0410

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 21 KWIETNIA 1983 ROKU WYD. AB

26-IV-1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 78 (11 706) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

10 maja pierwszy sprawdzian

Końcowe przygotowania do egzaminów maturalnych

WARSZAWA PAP. Już za kilkanaście dni — 10 maja — egzaminy maturalne. Przystąpi do nich ok. 180 tys. młodzieży. W szkołach trwają ostatnie przygotowania. Towarzyszy im spore napięcie i emocje, będą to bowiem pierwsze „nowe" matury wedle gruntownie zmodyfikowanego regulaminu, daleko odbiegającego od dotychczasowego.

W WIELU szkołach słyszy się opinie, że nowe zasady zostały wprowadzone zbyt szybko, że nie było dość czasu na oswojenie się z nimi, tak uczniów jak i nauczycieli, że nie było w związku z tym dość czasu na gruntowniejsze przygotowanie się z niektórych przedmiotów, jak np. języków obcych, które są obowiązujące dla abiturientów liceów ogólnokształcących na maturze ustnej.

Powszechnie panuje przekonanie, że będą to matury znacznie trudniejsze od dotychczasowych, już chociażby z racji większej liczby przedmiotów, które będą musieli składać uczestnicy egzaminów dojrzałości.

Czy okaże się to prawdą, pokaże przebieg egzaminów. Może wreszcie straci rację bytu obiegowa opinia, że uzyskanie matury nie nastręcza większych trudności i każdy, bez większego wysiłku, może ją zdobyć. Z drugiej jednak strony, matura musi być dostosowana do poziomu wiedzy i wykształcenia młodzieży, nauczyciele nie mogą wymagać od wychowanków więcej niż byli w stanie ich nauczyć. Materiał nie może wykraczać poza program szkoły średniej.

W WIELU szkołach, m. in. w 5 Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie, prowadzi się dodatkowe zajęcia z młodzieżą, w formie konsultacji z różnych przedmiotów, w tym zwłaszcza z języka polskiego. Przedmiot ten jest uprzywilejowany, występuje w formie obowiązkowej dla wszystkich, tak na maturze pisemnej jak i ustnej.

Zaostrzone kryteria nowych matur — powiedział dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Wieluniu Eugeniusz Możdżież — ujawniły wiele niedostatków w metodach nauczania języka ojczystego, zwłaszcza w szkołach podstawowych. W

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie TRK

Przyjęcie dokumentów przed Kongresem PRON

JAK już informowaliśmy wczoraj w Warszawie zebrała się — z udziałem Wojciecha Jaruzelskiego — Tymczasowa Rada Krajowa PRON. Było to już ostatnie jej posiedzenie przed zbliżającym się I Kongresem tego ruchu. Obradom przewodniczy Jan Dobraczyński.

(Dokończenie na str. 2)

Przed 1 Maja i 38 rocznicą wyzwolenia Szczecina

POD przewodnictwem I sekretarza KW PZPR Stanisława Miśkiewicza odbyło się wczoraj robocze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Święta 1 Maja i 38 rocznicy wyzwolenia Szczecina.

Zebrani zapoznali się z programem obchodów oraz sytuacją gospodarczą województwa. Uchwalono także tekst apelu do mieszkańców Ziemi Szczecińskiej.

Bezbłędne uderzenie za... 1000 funtów

MOSKWA PAP. Pewna angielska firma poprosiła Piotra Kapicę, światowej sławy fizyka radzieckiego, który był w latach 1932—34 profesorem i dyrektorem Royal Society Mond Laboratory w Cambridge, by usunął nieprawidłowości w nowym silniku elektrycznym, który z niewiadomych przyczyn nie chciał działać. Kapica uważnie obejrzał silnik, kilka razy go włączał i wyłączał, po czym poprosił o młotek. Pomyślał chwilę i uderzył młotkiem w silnik — ku ogólnemu zdziwieniu zaczął on pracować. Za konsultację tę firma wcześniej wypłaciła Kapicy 1000 funtów. Przedstawiciel firmy, gdy zobaczył, że sprawa została rozwiązana w ciągu kilku minut, poprosił Kapicę, aby wystawił rachunek na otrzymaną sumę. Kapica napisał, że uderzenie młotkiem w silnik ocenia na 1 funt, a pozostałe 999 funtów zapłacono mu za bezbłędne odnalezienie miejsca, w które trzeba było uderzyć.

Ostrożność planistów w handlu zagranicznym

W latach 1984 i 85 nie zaciągniemy żadnych kredytów na Zachodzie

WARSZAWA PAP. W pracach nad planowaniem wielkości i efektów wymiany z zagranicą dominowała ostrożność. Zakładano z reguły, że warunki zewnętrzne i wewnętrzne wytyczające możliwości wzrostu będą raczej gorsze niż lepsze. Przyjęto np., że w latach 1984 i 1985 Polska nie zaciągnie żadnych kredytów w państwach kapitalistycznych.

W PROJEKCIE planu uznano też, że jeśli, przykładowo, produkcja przemysłowa wzrośnie o 1 proc., to powinno to pociągnąć za sobą wzrost eksportu o 1,25 proc. Wielu zaś uważa, że potencjalne możliwości gospodarki usprawiedliwiałyby przyjęcie wskaźnika wzrostu eksportu nawet o 1,9 proc.

Z drugiej jednak strony widać przekonanie twórców projektu planu w sferze handlu zagranicznego, że rezerwy gospodarki są duże. Zakłada się mianowicie, że eksport do krajów kapitalistycznych będzie wynosił nieco ponad 90 proc.

(Dokończenie na str. 2)

C. Cheysson spodziewany w stolicy Rumunii

BUKARESZT PAP. W stolicy Rumunii spodziewany jest dzisiaj minister spraw zagranicznych Francji, Claude Cheysson. Wizyta szefa dyplomacji francuskiej w Rumunii potrwa dwa dni. Francja i Rumunia utrzymują tradycyjnie dobre stosunki polityczne i gospodarcze, czego miarą jest wymiana wizyt mężów stanu i zaawansowana współpraca gospodarcza (zakup licencji Renault na produkcję samochodów osobowych).

Dziś 38 rocznica podpisania pierwszego układu

Pomoc i współpraca z ZSRR

MOSKWA PAP. Dziś przypada 38 rocznica podpisania w Moskwie pierwszego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską a Związkiem Radzieckim. Układ ten przedłużono na kolejne lata w Warszawie w dniu 8 kwietnia 1965 roku.

TELEWIZJA POLSKA i Polskie Radio przeprowadzą w programach pierwszych dziś, 21 bm. o godzinie 16.55 transmisje uroczystego koncertu z okazji 38 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim.

Spotkanie w Konsulacie Generalnym ZSRR w Szczecinie

AKTYW TPPR spotkał się wczoraj w Konsulacie Generalnym ZSRR w Szczecinie z okazji 38 rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między ZSRR i Polską.

Witając przybyłych konsul generalny ZSRR w Szczecinie — Władimir Basaniec przypomniał w jakich realiach politycznych i gospodarczych zawarto Układ o Przyjaźni. Mówił o tym, jakie on

(Dokończenie na str. 2)

Ujęto pijanego chuligana, który rzucił w sędziego butelką

Widzew — Juventus 2:2

Horror na łódzkim stadionie

NA STADIONIE Łódzkiego Klubu Sportowego rozegrany został wczoraj wieczorem rewanżowy mecz półfinałów piłkarskiego Pucharu Europy, Widzew Łódź — Juventus Turyn. Drużyny rozpoczęły spotkanie w składach:

WIDZEW: Józef Młynarczyk — Mirosław Myśliński, Roman Wójcicki, Mirosław Tłokiński, Krzysztof Kamiński — Piotr Romke, Krzysztof Surlit, Wiesław Wraga, Zdzisław Rozborski — Marek Filipczak, Włodzimierz Smolarek;

JUVENTUS: Dino Zoff — Claudio Gentile, Sergio Brio, Antonio Cabrini, Gaetano Scirea, Massimo Bonini, Domenico Marocchino, Marco Tardelli, Michel Platini, Paolo Rossi i Zbigniew Boniek.

Żółte kartki: Surlit i Kamiński (Widzew) oraz Tardelli (Juventus). Zmiany w składach: **Widzew:** od 46 min. za Filipczaka — Piotr Mierzwiński; od 68 min. za Wiesława Wragę — Matusiak. **Juventus:** od 46 min. za Paolo Rossiego — Claudio Prandelli, od 85 min. za Brio wszedł Massimo Storgatto.

PORAŻKA Widzewa 0:2 w Turynie stawiała łódzki zespół przed bardzo trudnym zadaniem. Mistrz Polski musiał bowiem niesłychanie uważnie grać w obronie, bowiem strata nawet jednej bramki stawiałaby zespół w sytuacji prawie beznadziejnej. Jednocześnie Widzew musiał włożyć wiele wysiłku w akcje ofensywne, by marzyć o wyrównaniu strat z Turynu.

Po kwadransie widocznej przewagi Widzewa, gra się wyrównała. Juventus opanował sytuację, upo-

(Dokończenie na str. 2)

Widzew — Juventus. Tardelli w pojedynku z leżącym Smolarkiem.
CAF — Walczak

40 rocznica powstania w warszawskim getcie

Dziś uroczystość w Oświęcimiu

UCZESTNICY obchodów 40 rocznicy powstania w getcie warszawskim przybędą dziś do Oświęcimia — na teren byłego największego hitlerowskiego obozu śmierci. Pod międzynarodowym pomnikiem ofiar faszyzmu odbędzie się wielka manifestacja antywojenna; będzie to hołd pamięci milionów ofiar Oświęcimia i przestroga dla przyszłych pokoleń.

Proces F. Krohna

LIZBONA PAP. W portugalskim mieście Vila Nova de Ourem ma być dziś wznowiony proces sądowy przeciwko Fernandezowi Krohnowi, sprawcy nieudanego zamachu na papieża Jana Pawła II w czasie pobytu głowy Kościoła katolickiego w Portugalii.

„15 grudnia są w Szczecinie. Przy al. Wyzwolenia włamują się do mieszkania w którym jest biżuteria, odzież, pieniądze...".

TO FRAGMENT relacji Janusza Atlasa o działaniach największego gangu włamywaczy w powojennej historii kryminalistyki. O „OŚMIU NIEUCHWYTNYCH (do czasu...)" przeczytacie już w jutrzejszym numerze „Kuriera"!

Tr. nowy Rey 22/83

Widzew — Juventus 2:2

Horror na łódzkim stadionie

(Dokończenie ze str. 1)

rządkował grę i coraz częściej niepokoił Młynarczyka. W 21 min. nasi obrońcy nie upilnowali Rossiego, ale znakomity snajper Juventusu strzelił niepreczyzyjnie i Młynarczyk zdołał odbić piłkę. Paolo Rossi pokazał jednak nieco później swą klasę. W 32 min. po pięknej akcji Michela Platiniego, najlepszy strzelec Juventusu dopadł piłki na polu karnym i sprytnym strzałem skierował ją do sieci. Stało się to czego kibicie obawiali się najbardziej. Widzew stracił bramkę, w tym momencie stracił też praktycznie szanse awansu, aby pojechać do Aten, musiałby bowiem zdobyć cztery gole nie tracąc już żadnego. A to wydawało się nierealne. Pod koniec pierwszej połowy gospodarze byli bliscy wyrównania, jednak Roman Wójcicki, który zapędził się pod bramkę Zoffa strzelił głową po rzucie rożnym minimalnie niecelnie.

W 54 min., kiedy wydawało się, że Juventus przejął inicjatywę, Widzew nieoczekiwanie wyrównał. Po rzucie rożnym Włodzimierza Smolarka, Wójcicki podbił głową piłkę, ta trafiła do Krzysztofa Surlita, a ten sprytnym strzałem zaskoczył zasłoniętego Dino Zoffa wyrównując na 1:1.

Kilkadziesiąt sekund po zdobyciu przez Krzysztofa Surlita wyrównującej bramki na stadionie łódzkiego ŁKS zdarzył się chuligański incydent. Jeden z kibiców rzucił z trybun w kierunku boiska butelkę, trafiając nią w głowę holenderskiego sędziego liniowego — De Vrieze. Arbiter doznał rany ciętej głowy, mecz został natychmiast przerwany. Przerwa trwała blisko 20 min., a w tym czasie kontuzjowanego sędziego opatrzył dyżurujący na stadionie lekarz. Po założeniu opatrunku pan De Vrieze oświadczył, że jest w stanie nadal sędziować i mecz został wznowiony. W międzyczasie służby porządkowe ujęły chuligana, który dopuścił się tego karygodnego wybryku.

Mecz nabrał rumieńców. Widzew rzucił na szalę wszystkie swe umiejętności. Bramka wyraźnie podniosła ducha w zespole gospodarzy. W 78 min. Krzysztof Surlit zdobył drugą bramkę dla Widzewa; po jego rzucie wolnym z ok. 20 m piłka odbiła się od muru, zmieniła kierunek wpadając do bramki. Gospodarze niedługo cieszyli się jednak prowadzeniem. W 80 min. Młynarczyk sfaulował na polu karnym Zbigniewa Bonika i sędzia natychmiast wskazał na punkt oznaczający jedenastkę. Rzut karny bezbłędnie wykorzystał Michel Platini.

Mimo braku kontuzjowanego Roberto Bettegi i kontuzji Paolo Rossiego, który w drugiej połowie został zastąpiony przez Claudio Prandelliego, Juventus okazał się drużyną wysokiej klasy, a jego wyemiowanie leżało poza możliwościami mistrza Polski. Wydaje się, że remis osiągnięty w Łodzi jest i tak dużym osiągnięciem.

PO meczu powiedzieli:

Trener Widzewa — **Władysław Żmuda:** „Mimo że nie zdołaliśmy zniwelować przewagi Juventusu z pierwszego meczu, to jednak remis z drużyną tej klasy jest wartościowym osiągnięciem. Juventus był zespołem bardziej dojrzałym, przewyższał nas wyszkoleniem technicznym. W Widzewie jak wiadomo nie mogli wystąpić Grębosz i Świątek, a brak tych zawodników musiał być odczuwalny, chociaż z postawy młodzieży też jestem zadowolony. Występy w Pucharze Europy, mecze z przeciwnikami o wysokich umiejętnościach uwypuklily braki mojej drużyny. Szwankuje jeszcze atak pozycyjny, skuteczność są luki w zespole, które należałoby uzupełnić. Gratuluję Juventusowi życzymy mu zwycięstwa w finale Pucharu Europy. Szkoda, że wybryk chuligana zakłócił przebieg tego ciekawego widowiska. Klub musi wyciągnąć wnioski z tego incydentu, musi też liczyć się z konsekwencjami UEFA".

Trener **Giovanni Trapattoni:** „Jesteśmy w finale Pucharu Europy i to jest dla nas najważniejsze. Mimo zwycięstwa 2:0 w Turynie obawiałem się meczu rewanżowego. Cały zespół zagrał bardzo dobrze. Kontrolował przebieg gry, zdobył pierwszy bramkę i nie dał się zaskoczyć gospodarzom w pierwszych minutach. Szkoda, że kontuzji doznał Paolo Rossi, ale nie wydaje się to uraz poważny i w meczu finałowym wystąpi my zapewne w najsilniejszym składzie. Teraz czekają nas przygotowania do spotkania w Atenach z Hamburger SV".

Zbigniew Boniek: „Mecz był dobry, ciekawy. Widzew grał lepiej niż w Turynie i okazał się bardzo groźny. Pierwsza bramka zdobyta przez Rossiego miała dla nas bardzo istotne znaczenie. W tym momencie wiedzieliśmy bowiem już na pewno, że łodzianie nie odbiorą nam awansu. Myślę, że kibice przeżyli wiele emocji i zobaczyli dobry futbol. Wielka szkoda, że ciekawe widowisko zostało zakłócone chuligańskim wybrykiem".

JAK się dowiaduje dziennikarz PAP — milicja zatrzymała osobnika podejrzanego o rzucenie butelką i zranienie sędziego bocznego. Jest to młody człowiek z Czarnocina, a więc spoza woj. łódzkiego. Był kompletnie pijany i w tym stanie nie nadawał się nawet do przesłuchania. Dochodzenie w tej sprawie trwa. Na marginesie można dodać, że po meczu służba porządkowa wyniosła ze stadionu całe stosy pustych butelek po napojach alkoholowych.

* * *

Jak poinformował lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego, sędzia De Vrieze ma ranę ciętą naskórka czaszki, ale obrażenie jest powierzchowne.

Kredyty na Zachodzie

(Dokończenie ze str. 1)

wielkości uzyskanej w 1980 r. natomiast importu z tego obszaru będzie stanowił tylko 60 proc. zakupów w tymże 1980 r., zatem realne jest — zdaniem projektodawców — zmniejszenie tzw. wsadu dewizowego w eksporcie i zastąpienie pewnej części importu zaopatrzeniowego własnymi materiałami, podzespołami, myślą naukowo-techniczną.

IDEA PLANU jest jednoznaczna. Potrzebny jest wydatny wzrost eksportu. Tylko to może dać środki na sfinansowanie niezbędnego przecież importu z rynków dolarowych oraz pozwolić rozszerzyć wymianę z krajami socjalistycznymi. Wzrost eksportu potrzebny jest również po to, by zahamować tem po narastania zadłużenia w krajach Zachodu.

Zakłada się zatem, że udział eksportu w dochodzie narodowym wytworzonym zwiększy się z 21,8 proc. w 1980 r. do 23,4 proc. w 1985 r.

Eksport liczony w cenach stałych powinien więc wzrosnąć o 17,5 proc.; jednocześnie import ma zwiększyć się tylko o ok. 12 procent.

Wartość sprzedaży polskich towarów i usług do krajów socjalistycznych ma wynieść w 1985 r. — wg projektu planu — 584 mld zł a import 645 mld. zł. Oznacza to, że planujemy wzrost zadłużenia w krajach RWPG, a praktycznie głównie w Związku Radzieckim, bowiem handel z pozostałymi krajami socjalistycznymi ulec ma, niestety, ograniczeniu. Ograniczenie to jest przede wszystkim skutkiem spadku obrotów dobrami inwestycyjnymi, co wynika z kolei z wyhamowania tempa inwestycji zarówno w Polsce jak i u naszych partnerów. Pożądany wzrost handlu z tymi krajami zależy więc od odbudowy i rozszerzenia wzajemnych obrotów kooperacyjnych.

WARTO tu zaznaczyć, że ujemne saldo wymiany, co oznacza przewagę przywozu nad wywozem towarów, ma na krótki tylko oczywiście czas, charakter antyinflacyjny, bo zwiększa podaż towarów w kraju. Pamiętać jednak trzeba również o tym, że później rachunki te będą musiały być wyrównane.

Sprzedaż na Zachód ma wzrosnąć w trzyleciu o 37 proc. — do 665 mld zł w 1985 r., import natomiast ma się zwiększyć o 31,8 proc. — do 475 mld zł. Jeśli uda się zrealizować te założenia, to dodatnie saldo wyniosłoby w 1985 r. 190 mld zł, tj. ponad 2 mld dolarów licząc po obecnym kursie.

Obszarem nie w pełni wykorzystanych możliwości handlowych są kraje rozwijające się. Obecnie również one przeżywają trudności gospodarcze i płatnicze.

Zadaniem aparatu handlu zagranicznego jest szukanie i oferowanie takich form współpracy, które będą dogodne dla obu stron i sprzyjać będą wzrostowi wymiany.

Spotkanie w Konsulacie Generalnym ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

miał i ma znaczenie dla obu zaprzyjaźnionych państw, dla umacniania wspólnoty socjalistycznej. O korzyściach wynikających z wzajemnej współpracy gospodarczej mówił konsul Igor Baszarin. Z kolei konsul Borys Szardakow przedstawił kwestie związane m. in. z wymianą turystyczną między naszymi krajami.

Licznie uczestniczący w spotkaniu dziennikarze szczecińskich redakcji prasy, radia i telewizji podkreślali w swych wypowiedziach, że dzięki pomocy Związku Radzieckiego nasz kraj wydźwignął się z wojennych i okupacyjnych zniszczeń. Na pomoc Kraju Rad zawsze mogliśmy liczyć, szczególnie wówczas, gdy było nam najtrudniej. Dziś Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między ZSRR a Polską oznacza dla naszego kraju łagodzenie i szybsze przezwyciężanie skutków kryzysu gospodarczego. Jest ten układ gwarantem naszego bezpieczeństwa.

Końcowe przygotowania do egzaminów maturalnych

(Dokończenie ze str. 1)

szkole średniej przeładowanej programem trudno odrobić braki w należytym opanowaniu gramatyki i ortografii. Stąd dość duże obawy o pomyślny przebieg matur z tego przedmiotu. Również w latach poprzednich język polski wypadał na maturze pisemnej często słabiej niż matematyka. Można mieć nadzieję, że teraz sytuacja ta zacznie się zmieniać na lepsze.

JEŚLI chodzi o przedmioty do wyboru, to dość różnie to wygląda w różnych typach szkół i kierunkach kształcenia. Np. w poznańskim Liceum Ogólnokształcącym nr 5 na maturę ustną najwięcej młodzieży wybrało geografię i biologię, a następnie: historię, fizykę, matematykę i chemię. W olsztyńskim LO nr 1 największą popularnością cieszą się historia, biologia, chemia, a w LO im. Jana Zamoyskiego w Zamościu również najwięcej osób zdecydowało się na zdawanie historii, wielu wybrało biologię, fizykę i chemię. Jeśli chodzi o języki obce, w tej szkole najwięcej osób zdecydowało się na język rosyjski, a następnie angielski i francuski. W Zespole Szkół Odzieżowych nr 1 w Łodzi uczniowie klas maturalnych w większości wybrali na maturę historię oraz chemię.

Przedstawiono zarzuty P. Jaroszewiczowi i 3 b. wicepremierom

WARSZAWA PAP. 20 bm. sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej omówiła swe dotychczasowe działania podjęte w związku z wstępnym wnioskiem poselskim o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej b premiera Piotra Jaroszewicza i 3 b wicepremierów — Tadeusza Pyki, Jana Szydlaka i Tadeusza Wrzaszczyka.

Po przeanalizowaniu materiałów z pierwszej fazy postępowania komisja postanowiła przedstawić tym osobom szczegółowe zarzuty, których treści wiążą się z okresem, gdy zajmowały one wspomniane stanowiska państwowe. Zarzuty te zostaną przedstawione im na piśmie by mogli ustosunkować się do nich w toku składanych wyjaśnień.

Przebieg posiedzenia komisji wskazuje że badanie skierowanej do niej sprawy wkracza w końcowy etap. Komisja przystąpi niebawem do przesłuchania b premiera i 3 b. wicepremierów oraz wysłucha zeznań świadków.

Równolegle z badaniem dowodów mogących udzielić odpowiedzi co do odpowiedzialności osób objętych poselskim wnioskiem wstępnym komisja analizuje i te elementy które mogą być pomocne w ukształtowaniu opinii na temat potrzeb w zakresie doskonalenia państwa prawa.

Przyjęcie dokumentów

(Dokończenie ze str. 1)

W PIERWSZYM punkcie obrad sekretarz generalny Rady, prof. Marian Orzechowski omówił przebieg kampanii programowo-wyborczej i przedstawił wynikające z niej wnioski. Podkreślił m. in., że ruch patriotyczny stał się ważnym czynnikiem życia politycznego kraju. W toku kampanii wyrażano przekonanie że PRON może być istotnym czynnikiem zmian w skali kraju, a także w skali poszczególnych regionów i przedsiębiorstw. Wśród tematów najczęściej poruszanych znalazły się sprawy związane z szybszym wdrażaniem reform gospodarczych i politycznych, problemy pokoju i bezpieczeństwa poszanowania polskiej racji stanu, przestrzegania praworządności zagadnienia dotyczące ochrony środowiska naturalnego.

Prof. Adolf Ciborowski szef warszawskiej organizacji PRON zaproponował, aby Rada PRON zwróciła się do wszystkich członków tego ruchu i całego społeczeństwa o zachowanie spokoju w momentach grożących wzrostem napięć. Chodzi również o danie aktywnego odporu poczynaniom prowokacyjnym. Należy również uchwalić dokument w sprawie groźby wybuchu wojny, która oznaczałaby biologiczną zagładę społeczeństwa.

W toku spotkania przyjęto projekty dokumentów, które przedłożone zostaną uczestnikom Kongresu. Są to projekty Deklaracji Programowej ruchu, kierunki i metody jego działalności, zasad statutowych oraz sprawozdania z działalności komisji TRK.

Wyroki za napad na łódzkiego taksówkarza

ŁÓDŹ PAP. Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał w trybie doraźnym 29-letniego Andrzeja Romanowicza zamieszkałego w Łodzi na karę 12 lat pozbawienia wolności, 25 tys. zł grzywny, utratę praw publicznych na 4 lata; orzeczono również wobec skazanego czteroletni nadzór ochronny. 32-letniej Elżbiecie Kobus, zamieszkałej w Łodzi wymierzono karę 7 lat pozbawienia wolności, 20 tys. zł grzywny z pozbawieniem praw publicznych na 4 lata.

Oskarżeni w marcu br. wsiedli w Łodzi do taksówki Wojciecha P. Kiedy znaleźli się na przedmieściu Andrzej Romanowicz sterroryzował kierowcę nożem, a Elżbieta Kobus zarzuciła na szyję ofiary pętlę i uderzyła go nożem. Gdy Romanowicz zagarnął kasetkę z pieniędzmi i oddawał współniczce kierowcy udało się uciec. Z pomocą przyszedł mu kierowca autobusu i zawiózł poszkodowanego do komendy MO. Już na drugi dzień funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej znaleźli taksówkę, a na stronie zatrzymali przestępców.

Proces potwierdził fakty ustalone w śledztwie. Wyrok jest prawomocny.

Karygodny wybryk

INCYDENTY na naszych piłkarskich stadionach nie należą niestety do rzadkości, a korygodne wybryki chuliganów, którzy mienią się kibicami, raz po raz poruszają opinię publiczną, wywołując sprzeciw prawdziwych kibiców sportu.

To co jednak zdarzyło się w środę w drugiej połowie meczu Widzew Łódź — Juventus Turyn, nie miało chyba na naszych stadionach precedensu. Pijany chuligan rzucił butelką trafiając w głowę arbitra liniowego Holendra De Vrieze. Widzieli to nie tylko widzowie polscy, ale i miliony kibiców w całej Europie, bowiem mecz transmitowany był przez telewizję 7 krajów. Zrelacjonowało go kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych. Ten wybryk wystawi fatalne świadectwo łódzkiej publiczności, która głośno domagała się ukarania chuligana, wyrażając tym samym sprzeciw przeciwko tego rodzaju incydentom.

Służba porządkowa nie jest niestety w stanie wyeliminować z piłkarskich stadionów osobników, którzy kryjąc się w tłumie, traktują mecz jako pretekst do prowokowania chuligańskich incydentów.

Sprawcę ujęto, a sportowa społeczność jest przekonana, że poniesie on zasłużoną, surową karę. Szkoda, jaką wyrządził piłkarzom Widzewa i łódzkiemu klubowi jest jednak olbrzymia i niepowetowana.

Klub Widzewa poniesie z pewnością dodatkową karę. Władze Europejskiej Federacji Piłkarskiej nie przejdą do porządku dziennego nad tym co się zdarzyło w Łodzi. Nie tak dawno Widzew zapłacił karę 6 tys. franków szwajcarskich za wtargnięcie kibiców na boisko podczas meczu z Liverpoolem. Tym razem konsekwencje będą z pewnością surowsze.

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera" w pokoju nr 66 są do odebrania okulary lecznicze w futerale oraz dwa pęki kluczy (jedne znalezione na ul. E. Plater).

Przybłąkała się suczka rasy owczarek nizinny. Wiadomość: ul. Zakole 5/3 po godz. 18.

Rdzewieje symbol amerykańskiej wolności

NOWY JORK PAP. Od 97 lat u wejścia do nowojorskiego portu wznosi się symbol „amerykańskiej demokracji" — Statua Wolności. Przez ten okres konstrukcja posągu i jego fundamenty w znacznym stopniu zardzewiały. 5-metrowej wysokości posąg, wykonany z miedzi, w wielu miejscach utracił pierwotny kolor.

PROCES niszczenia pomnika rozpoczął się już dawno. Obecnie władze miejskie Nowego Jorku podjęły decyzję w sprawie restauracji statuy. Przewiduje się, iż od 1984 roku nie będzie ona udostępniona dla zwiedzających. Specjaliści ds. restauracji zabytków uważają, że pochodnia statuy sprawi największe trudności przy odnawianiu. Pochodnia jest w tak dużym stopniu zniszczona, że należy się liczyć z możliwością odpadnięcia poszczególnych jej fragmentów.

Oprócz czysto technicznych problemów związanych z restauracją tego symbolicznego posągu, powstaje zagadnienie, kto wyasygnuje odpowiednie fundusze na wszelkiego rodzaju prace, mające na celu uratowanie obiektu. Chroniczny deficyt budżetu Nowego Jorku nie pozwala władzom miejskim wydatkować 25 mln dolarów niezbędnych na restaurację pomnika.

Administracja Reagana kategorycznie odmówiła przyznania odpowiedniej sumy z funduszów federalnych. Jedynie czego w Waszyngtonie nie poskąpiono, to „dobrej" rady: niech koszty remontu zostaną pokryte z prywatnych dotacji.

Władze Nowego Jorku zwróciły się w tych dniach z apelem do Amerykanów, aby ratowali pomnik. Czy znajdzie się jednak chętnych, którzy ofiarują odpowiednie kwoty na odnowienie symbolu amerykańskiej wolności...?

WĘGRY. Tegoroczna wystawa rzeźb w Salgotarjan zgromadziła prace 14 artystów.

NA ZDJĘCIU: studium portretowe w białym marmurze — praca Gyorgy Benedeka.

(CAF — MTI)

Na pokładzie 3 kosmonautów

„Sojuz T-8" na orbicie

ZGODNIE z programem badań przestrzeni kosmicznej 20 kwietnia 1983 roku o godzinie 17 czasu moskiewskiego Związek Radziecki wysłał w kosmos statek „Sojuz T-8", który pilotowany jest przez załogę w składzie: dowódca statku — podpułkownik Władimir Titow, inżynier pokładowy — lotnik-kosmonauta ZSRR Giennadij Striekalow oraz kosmonauta-badacz — Aleksander Sieriebrow.

Program lotu przewiduje połączenie statku „Sojuz T-8" z zespołem orbitalnym „Salut-7" — „Kosmos-1443".

Załoga przeprowadzi eksperymenty naukowo-techniczne i medyczno-biologiczne oraz inne doświadczenia na pokładzie zespołu orbitalnego.

Samopoczucie kosmonautów jest dobre. Wszystkie urządzenia „Sojuza T-8" funkcjonują normalnie.

Bilans zamachu na ambasadę USA

BEJRUT PAP. Najnowszy, ciągle orientacyjny bilans zamachu terrorystycznego na ambasadę USA w Bejrucie wynosi — według źródeł amerykańskich i libańskich — 66 ofiar śmiertelnych łącznie z 000 bami, których losu nie ustalono, a które najprawdopodobniej zginęły.

Departament Stanu USA poinformował, że nie ustalono jakiegokolwiek związku terrorystów, którzy dokonali zamachu bombowego na ambasadę amerykańską w Bejrucie, z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, bądź jakimś obcym rządem poza ewentualnie irańskim. Na poparcie tej ostatniej hipotezy też nie znaleziono dowodów. Jak wiadomo, do zamachu przyznała się proirańska grupa ekstremistyczna „święta wojna muzułmańska".

Złowieszcze plany rozmieszczenia „MX"

WASZYNGTON PAP. Minister obrony USA, Caspar Weinberger osobiście włączył się w kampanię przeforsowania w Kongresie zmodyfikowanego planu Reagana budowy 100 międzykontynentalnych pocisków „MX" z rozmieszczeniem ich w istniejących już wyrzutniach innych typów rakiet (m. in. „Minuteman"). Sięgając po wyświechtane frazesy szef Pentagonu stwierdził na posiedzeniu senackiej komisji sił zbrojnych, że odrzucenie planu Reagana jedynie podważy wiarygodność amerykańskiej polityki zagranicznej.

Zmarł Jerzy Andrzejewski

WARSZAWA PAP. 19 bm. zmarł w Warszawie w wieku 73 lat wybitny pisarz Jerzy Andrzejewski. Jego dorobek twórczy zgromadzony w czasie przeszło 40-letniej pracy pisarskiej obejmuje głównie powieści i opowiadania o współczesnej problematyce ideowej i filozoficzno-moralnej. Pozostawił po sobie również liczne szkice literackie i publicystyczne, eseje, scenariusze filmowe.

Debiut Jerzego Andrzejewskiego sięga roku 1922, kiedy to na łamach prasy opublikował swe pierwsze odpowiadania. W cztery lata później ukazał się debiut książkowy — zbiór nowel „Drogi nieuniknione" — przyjęty bardzo życzliwie przez krytykę.

Rozgłos i sukces czytelniczy przyniosła młodemu pisarzowi wydana w 1938 r. powieść „Ład serca" wyróżniona Nagrodą Młodych Polskiej Akademii Literatury.

W czasie okupacji hitlerowskiej Jerzy Andrzejewski brał czynny udział w konspiracyjnej pracy kulturalnej.

W 1947 r. tygodnik „Odrodzenie" zaczął drukować powieść „Zaraz po wojnie" obrazującą ścieranie się racji politycznych i moralnych w tuż powojennej polskiej rzeczywistości. Wydana w rok później pt. „Popiół i diament" wyróżniona została nagrodą tygodnika „Odrodzenie". Utwór ten będący pierwszym w naszej literaturze obrazem tragicznych kontrowersji moralnych i politycznych nurtujących społeczeństwo polskie, w pierwszych latach powojennych, uznany został za najwybitniejsze dzieło pisarza.

W późniejszej twórczości Jerzego Andrzejewskiego m. in. w powieści „Ciemności kryją ziemię", opowiadaniu „Bramy raju", powieści „Teraz na ciebie zagłada", na plan pierwszy wysuwa się problematyka psychologiczno-filozoficzna, konflikty między racjami moralnymi i ideowymi wiążące się z udziałem człowieka w procesach dziejowych.

W ub. r. ukazała się powieść „Miazga". Ten owoc wieloletniej pracy wywołał duże kontrowersje w odbiorze krytyki i czytelników. Dużą popularność zyskał sobie stały felieton Jerzego Andrzejewskiego „Z dnia na dzień" drukowany na łamach „Literatury".

Książki Jerzego Andrzejewskiego tłumaczone były na wiele języków obcych.

Po wojnie o Falklandy

Argentyńczycy chcą odwiedzić groby krewnych

HAWANA PAP. Argentyńskie rodziny zamierzają odwiedzić groby swoich krewnych, którzy polegli na Falklandach w czasie wojny między Wielką Brytanią a Argentyną o te wyspy.

Podróż planowana jest na 30 kwietnia, mimo iż Wielka Brytania jest przeciwna i utrzymuje, że nie zostały jeszcze spełnione warunki niezbędne dla zorganizowania tej wizyty.

Tymczasem człowiek podający się za przedstawiciela argentyńskiej grupy ekstremistów zagroził, że jeżeli statek z rodzinami argentyńskimi udającymi się na Falklandy zostanie zaatakowany przez flotę brytyjską to w Buenos Aires zostanie zamordowanych ponad 100 obywateli Wielkiej Brytanii.

W ZPD „Luxpol"

Dobre wyniki, ale...

POMYŚLNIE zakończył się I kwartał w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Luxpol" w Stargardzie. Na rynki zagraniczne i do krajowych sklepów trafiło ponad 1,5 mln wyrobów dziewiarskich. Jest to o 8 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Szczególnie pozytywnym zjawiskiem jest ponad 200 proc. wzrost eksportu w porównaniu z I kwartałem 1982 r.

Wśród wyrobów cieszących się dużym wzięciem u zagranicznych odbiorców na szczególne wyróżnienie zasługuje modna nowość — dresy ze specjalnego materiału zwanego błyskiem. Jest to eleganckie wdzianko sportowe, które nakłada się po treningu lub w czasie defilad sportowych. Dla nie uprawiających sport wyczynowo nowy wyrób „Luxpolu" doskonale nadaje się jako strój wczasowy i dyskotekowy. Dresy z błysku w niewielkiej ilości pojawiły się również w firmowych sklepach w Szczecinie i Stargardzie w cenie 1 000—1 200 zł za komplet.

Wyeksportowano również letnie szorty, welurowe podomki i damskie bluzki. Na rynek krajowy trafiła spora partia fartuszków szkolnych uszytych w Stargardzie.

Niestety pierwsze dni kwietnia były mniej korzystne dla zakładów. Nastąpiły pewne zachwiania produkcji eksportowej ze względu na niewywiązywanie się z dostaw kontrahentów „Luxpolu". Brak przędzy opóźnił wysyłkę zakontraktowanych dresów do RFN. Miejmy nadzieję, że sytuacja ta w najbliższym czasie ulegnie zmianie.

(wab)

Kosmonauta USA kandydatem na prezydenta

WASZYNGTON PAP. 61-letni senator ze stanu Ohio, John Glenn zakomunikował w środę, iż ubiega się o nominację partii demokratycznej na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wybory prezydenckie w USA odbędą się w listopadzie 1984 r.

John Glenn był pierwszym astronautą amerykańskim, który dokonał lotu orbitalnego wokół Ziemi. Lot ten odbył się w lutym 1962 r.

Iracki atak rakietowy

BEJRUT PAP. Telewizja irańska doniosła o trafieniu w środę po południu przez trzy pociski irackie, typu ziemia-ziemia stolicy północnego Chuzestanu, 700 km na południe od Teheranu.

Warzywa z przydomowych ogródków ze związkami ołowiu

Przestroga dla działkowiczów

LONDYN PAP. Grupa naukowców brytyjskich opublikowała wyniki kilkuletnich obserwacji dokonywanych na warzywach i owocach zbieranych na działkach i w ogródkach przydomowych w dużych aglomeracjach miejskich. Wyniki te nie są pocieszające, a raczej wręcz alarmujące dla amatorów własnych upraw w miastach.

Raport ten zawiera wiele danych, ale już wykryty wskaźnik ołowiu — zwłaszcza w warzywach — wystarczy, aby zrezygnować z jego uprawiania i — oczywiście — spożywania. Są one po prostu trujące...

Dlaczego Turcy przestali jeść wędliny?

ANKARA PAP. Mieszkańcy Turcji przestali od pewnego czasu jadać kiełbasę, gotowe przetwory mięsne, salami oraz inne produkty wytwarzane z mięsa i wędlin.

DO tej pory tureccy konsumenci „przymykali oczy" na domieszkę wody w mleku, a nawet czerwonej kredy w papryce. Dopiero po obejrzeniu programu telewizyjnego, wykazującego, że w wielu wyrobach kontrole wykryły domieszkę mięsa chorych koni i małp, konsumpcja wędlin gwałtownie spadła.

Publiczne ostrzeżenie prezydenta Turcji, Kenana Evrena, jak również mobilizacja wydziałów zdrowia na terenie całego kraju poprzedziły zorganizowaną na szeroką skalę akcję kontroli prywatnych rzeźni i przetwórni mięsa i wędlin.

Według oficjalnych sprawozdań, kontrola wykazała, że do produktów mięsnych dodawano różne substancje podejrzanego pochodzenia. Oświadczenie to wzbudziło gwałtowne reakcje opinii publicznej, domagającej się przeprowadzenia w tej sprawie szczegółowego dochodzenia.

W sklepach mięsnych i supermarketach Ankary i innych miast sprzedaż produktów mięsnych spadła o 80 proc., zaprzestano zwłaszcza kupować salami i popularne kiełbaski „sujuk". Szereg sklepów państwowych zostało zamkniętych, zaś większość prywatnych wytwórni wszczęła kampanię reklamową na rzecz obrony swych produktów, zapewniając konsumentów o doskonałej jakości wyrobów wolnych od szkodliwych domieszek.

Good bye Koo?

WSZĘDOBYLSCY reporterzy wykryli, że kochliwy brytyjski książę Andrew ma nową sympatię, 21-letnią blondynkę Tracie Lamb, córkę bogatego jubilera, z zawodu modelkę. Nowa dama „Randy Andy" podobnie, jak eks-pornoaktoreczka Koo Stark, nie ma aprobaty Pałacu Bunckingham, który zresztą odmówił na temat nowego romansu księcia jakichkolwiek komentarzy.

Kradzież diamentu

NOWY JORK PAP. W Nowym Jorku dokonano kradzieży cennego diamentu, którego wartość oceniono na 600 tys. dolarów. Ważył on 9,8 karata.

Złodziej w czasie wystawy poprzedzającej wielką aukcję drogich kamieni zamienił diament na fałsyfikat.

Szczecińska Stocznia Remontowa

zatrudni od zaraz następujących pracowników:

- **inżyniera lub technika technologii drewna na stanowisko technologa**

a ponadto:

- **monterów rurociągów okrętowych, maszyn i urządzeń, spawaczy i ślusarzy**
- **malarzy konserwatorów**
- **por. żeglugi przybrzeżnej**
- **bosmanów okrętowych i nabrzeży**
- **st. marynarzy**
- **maszynistów okrętowych oraz mechanika okrętowego**
- **operatorów żurawi szynowych i samojezdnych**
- **robotników niewykwalifikowanych oraz kobiety bez kwalifikacji na stanowiska robotnic gospodarczych.**

Zakład zapewnia m.in.: kwatery rodzinne na dobrych warunkach dla pracowników podejmujących zatrudnienie na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych jak również pracowników wykwalifikowanych podejmujących pracę w taborze pływającym, a ponadto dla osób samotnych (zamiejscowych) zakwaterowanie w hotelu robotniczym, dobre warunki płacowe oraz świadczenia wynikające z zatrudnienia w stoczni.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji Dział Kadr stoczni, ul. Ludowa 13, pok. 14, tel. 242-331 (dojazd tramwajem linii: 5, 6, 10, 11 lub autobusem 53, 67) — wymagane jest skierowanie do pracy z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM w Szczecinie.

1230-K

Nowa specjalność szczecińskiej WSM

Menedżerowie portu

TRZY lata temu Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie uruchomiła nowy kierunek kształcenia specjalistów w dziedzinie eksploatacji portów. Jak do tej pory żadna uczelnia w Polsce nie przygotowuje tak specjalistycznego „narybku" dla naszych portów. Co prawda politechniki i uniwersytety kształcą inżynierów i ekonomistów, lecz innego przygotowania.

Absolwenci Wydziału Nawigacyjnego o specjalności eksploatacji portów po 5-letnim okresie studiów zdobywają szeroką wiedzę techniczną, technologiczną i prawniczą, która kwalifikuje ich do pełnienia kierowniczych funkcji w portach morskich stanowiących dziś układ przedsiębiorstw i instytucji działających na rzecz obsługi ładunków.

Dzisiejszy port, to skomplikowany, wielofunkcyjny organizm obsługujący statki różnego kalibru: masowce, drobnicowce, rudowęglowce, semikontenerowce oraz te nowocześniejsze typu ro-ro. Trzeba pamiętać przede wszystkim o tym, że statek zarabia pływając, więc każda godzina niepotrzebnego przestoju to strata wielu milionów złotych. Dlatego też ważna jest umiejętność organizacji obsługi statku i ładunku, utrzymanie portu w ruchu ciągłym i gotowości technicznej. To właśnie zadanie dla absolwentów nowego kierunku — eksploatacji portów. Ale nie jedyne, bo port, to także obsługa takich środków transportu jak kolej, samochody, rurociągi oraz całe zaplecze techniczne. Od umiejętności sprawnego wykorzystania posiadanych urządzeń, od poziomu obsługi zależą ekonomiczne wyniki żeglugi.

Zapotrzebowanie na fachowców specjalności inżynierów eksploatacji portów, bowiem taki tytuł zdobywają absolwenci WSM, jest ogromne, a chłonność rynku pracy występuje zwłaszcza w regionach nadmorskich. Absolwenci tej specjalności mało dziś jeszcze rozpropagowanej i nieznanej ogółowi potencjalnych kandydatów, znajdą zatrudnienie w takich instytucjach jak zarządy portów, armatorzy morscy (PŻM, PLO) i śródlądowi, przedsiębiorstwa spedycji międzynarodowej a w szczególności w ich służbach portowych, w przedsiębiorstwach agencyjnych itp.

Ich miejscem pracy będą głównie służby eksploatacyjne i dyspozytorskie. Wachlarz stanowisk również jest bogaty. Po odbyciu praktyki zawodowej i uzyskaniu uprawnień, absolwenci mają możliwość obejmowania stanowisk kierowniczych.

Jest to trochę nietypowy zawód, bowiem specyficzny charakter pracy wymagać będzie pełnienia obowiązków menedżerów obsługi portów. Wymagania stawiane absolwentom są bardzo wysokie, dlatego też kierunek ten jest przeznaczony przede wszystkim dla jednostek ambitnych, pracowitych a przy tym umiejących nawiązać kontakty międzyludzkie. W wykonywanej przez nich pracy ważną rolę odgrywać będzie również czynnik systematycznego podnoszenia kwalifikacji, dlatego też ci, odczuwający potrzebę samokształcenia będą mieli pełne pole do popisu. Tym bardziej, że dla dispatcherów portowych, absolwentów WSM przewiduje się także praktyki zagraniczne.

Uczelnia przy naborze kandydatów nie stawia tak rygorystycznych warunków zdrowotnych jak to jest praktykowane na Wydziale Nawigacyjnym lub Mechanicznym. Nie rozstrzygniętą zaś kwestię stanowią kobiety. Stawia się pytanie, czy praca w porcie, z zasady twarda, uciążliwa i newralgiczna byłaby odpowiednia dla płci pięknej? Ale póki co ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Specjalność — eksploatacja portów na Wydziale Nawigacyjnym zapoczątkowała proces rozbudowy systemu kształcenia fachowców dla gospodarki morskiej. WSM nie mając wzorca, sama wypracować musiała odpowiedni kierunek nauczania, zadbać o kadrę fachowców — wykładowców. Nie zakończono jeszcze pracy nad modelowaniem profilu nauki przyszłych absolwentów. Specyficzna odmienność studenta wymaga od kierownictwa uczelni ogromu nieszablonowej pracy, stałego aktualizowania programu nauczania. Uczelnia musi zapewnić kadrę dydaktyczno-naukową na określonym poziomie, przygotowaną zarówno pod względem praktycznym jak i teoretycznym. WSM postawiła wykładowcom wysoką poprzeczkę, gdyż nauczyciel akademicki powinien odbyć minimum 3-letni staż produkcyjny w przedsiębiorstwach aparatu portowego. W przypadku zaś braku odpowiedniej kadry zatrudniani będą (na zasadzie współpracy) wybitni praktycy, na stałe pracujący w porcie lub w przedsiębiorstwach obrotu portowego.

Szczecińska morska uczelnia świadomie nie chce ograniczyć się do typowego nauczania. Tradycjonalizm przestaje stanowić fundament w kształceniu specjalistów. I o to głównie chodzi. Technizacja, szczególnie portów, zmierza systematycznie naprzód. Niejednokrotnie potrzebę jej wprowadzenia wyprzedza uczelnia. Muszą być tego świadomi przyszli menedżerowie portów morskich.

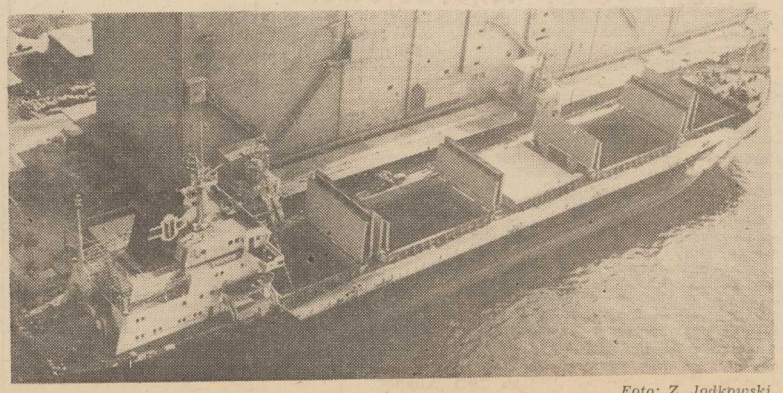

Foto: Z. Jodkowski

Na wydziale trwają intensywne prace przygotowawcze nad uruchomieniem laboratorium, instytutu, jak i zapewnieniem napływu wysoko kwalifikowanych fachowców — nauczycieli. Myśli się również o wprowadzeniu obowiązkowego nauczania trzech języków obcych. Oprócz j. angielskiego również niemiecki i hiszpański. Szczecińska uczelnia zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności rozszerzenia kształcenia swoich absolwentów nie tylko dla portów morskich. Żegluga śródlądowa, porty rzeczne miałyby o wiele większą szansę rozwoju, gdyby ludzie zarządzający nimi posiadali specjalistyczne przygotowanie zawodowe. I kto wie, czy w przyszłości, również i dla tej zapomnianej dziś żeglugi rzecznej nie zapali się w szczecińskiej WSM zielone światło. Ale zanim to nastąpi, będą potrzebne odpowiednie decyzje administracyjne.

Już za rok pierwsi absolwenci eksploatacji portów zasilą kadry gospodarki morskiej. Osiemnastu dyplomantów pisze właśnie prace, których tematy zaproponował Zarząd Portu. Są wśród nich zagadnienia z organizacji zarządzania jak i ekonomiki portu. W przyszłości na ostatnich latach nauczania planuje się w ramach specjalizacji podział na trzy podgrupy: techniczną, organizacji produkcji oraz ekonomikę portu. Od bieżącego roku uczelnia będzie przyjmować na pierwszy rok studiów dwie 30-osobowe grupy słuchaczy. Studia odbywać się będą zarówno stacjonarnie jak i zaocznie. Rezygnuje się z wieczorowego systemu nauczania z uwagi na utrudnione dojazdy ludzi z terenu.

Dobrze się stało, że na Ziemi Szczecińskiej w mieście związanym z „wielką wodą" rozpoczęto kształcenie wysoko kwalifikowanej kadry dla obsługi portów. Polskie „okno na świat" wymaga wzmocnienia solidnej konstrukcji gospodarki morskiej właśnie o dobrych dispatcherów znających realia światowych osiągnięć techniki, by móc bez kompleksów zarządzać portami.

A dlaczego właśnie WSM? Bo wilk morski bez znajomości portu jest mało przydatnym fachowcem. Wiedza absolwenta morskiej uczelni nie może kończyć się na statku!

Janina P.OTROWSKA

Doświadczenia z andrychowskim prototypem

O silniku wysokoprężnym — niepochlebnie

CORAZ częściej i coraz więcej miejsca poświęca się w doniesieniach prasowych sprawie uruchomienia seryjnej produkcji polskiego silnika wysokoprężnego. Przeważnie są to głosy bezkrytyczne, żeby nie powiedzieć euforyczne. Jak dotychczas konstrukcja andrychowskich inżynierów zebrała jedynie same pozytywne opinie: jest nowoczesna, zgodna z wymogami współczesnej techniki, oszczędna, trwała itd., itp. i już wkrótce, bo w latach 1986—88 doczekamy się pierwszych seryjnych „Żuków" i samochodów osobowych wyposażonych i napędzanych przez to cacko. Tymczasem...

— Przez dwa lata prowadziliśmy z Andrychowem pertraktacje żeby uzyskać prototyp polskiego silnika wysokoprężnego do próbnej eksploatacji w naszym przedsiębiorstwie. Wreszcie — 26 kwietnia 1982 roku otrzymaliśmy go. Co prawda nie był to nowy silnik, bo już po próbach i pewnym przebiegu, ale udało się. Po trwającym kilka miesięcy montażu 26 sierpnia tego samego roku silnik typu 4 C 90/A 3 uruchomiony został w jednym z naszych specjalnie adaptowanych samochodów dostawczych „Nysa" N 522. Eksploatowany był do 29 stycznia 1983 roku, a więc tylko przez pięć miesięcy. Przebył... 10 tys. 746 kilometrów. I na tym koniec. Wóz kilkakrotnie ściągany był z drogi, przeszedł cały szereg napraw, kosztował nas tyle nerwów, czasu i pieniędzy, że po jego ostatniej wizycie u producenta, gdzie stwierdzono m.in. pęknięcie obudowy koła zamachowego (notabene już po raz trzeci) zdecydowaliśmy się zrezygnować z jego dalszego użytkowania.

Te „doświadczenia" z prototypem andrychowskiego silnika wysokoprężnego przekazał nam kierownik **Zakładu Transportu PPDiUR „Gryf" w Szczecinie, Jan Ciemniecki.** Pozostają one w dziwnym kontraście z opinią, jaką głoszą na temat konstrukcji jej projektodawcy i wykonawcy. Może jeszcze kilka faktów z tej cennej praktyki...

— Rozruch silnika w niskich temperaturach był niemożliwy bez... gorącej wody. Pytam: skąd kierowca ma wziąć tę zalecaną przez producenta gorącą wodę, jeśli nie jest akurat w bazie? Dostaliśmy również wytyczne z Andrychowa żeby zastosować akumulator o pojemności powyżej 143 amperogodzin. My zainstalowaliśmy akumulator o pojemności 120 amperogodzin, który normalnie stosuje się nawet przy silnikach sześciocylindrowych. Niestety, tutaj okazał się za słaby. Kazano nam zamontować inny, jaki stosuje się w autobusach i pojazdach najcięższych. Kolejne uwagi, to zbyt duża waga samego silnika, bo wynosząca aż 235 kilogramów. To jest co najmniej o 50—80 kilogramów za dużo w porównaniu z innymi silnikami tego typu już produkowanymi na świecie. Nasza „Nysa" okazała się również bardzo niebezpieczna w prowadzeniu i podczas hamowania. Nie mówię już o takich drobiazgach, jak nadmierna hałaśliwość silnika, zbyt duże wymiary, czy konieczność stosowania francuskich podgrzewaczy powietrza w cenie ok. 7 dolarów za sztukę. Oprócz tego silnik posiada nie przystosowaną skrzynię biegów i zużywa o jedną trzecią paliwa za dużo oczywiście w zestawieniu z jego odpowiednikami wytwarzanymi seryjnie w innych krajach. A zalety? — dobra jazda na wzniesieniach... To wszystko.

Dla uzupełnienia tej wypowiedzi warto dodać, że prototypowy silnik wysokoprężny zakupiony przez PPDiUR „Gryf" za sumę **135 tysięcy złotych** przebył pod okiem konstruktorów z Andrychowa ok. 100 tys. kilometrów, miał być zatem wszechstronnie sprawdzony, z wymienionymi elementami, które uległy awarii lub zużyciu — jednym słowem miał to być egzemplarz idealny.

— Uważam, że nie możemy podejmować pochopnej decyzji o seryjnej produkcji polskiego diesla. Mieliśmy już w tym względzie przykre doświadczenia na innych przykładach. Oczywiście wszystkim nam zależy na wprowadzeniu do eksploatacji ekonomicznych „ropniaków", ale nie za wszelką cenę. Nie stać nas chyba na takie błędy. W naszym przedsiębiorstwie musieliśmy podjąć decyzję o wycofaniu prototypu i ponownym zamontowaniu w jego miejsce silnika benzynowego. Uzasadnienie było jedno: nieprzydatność, niewspółmierne koszty i wysoka awaryjność. Dlatego proponuję raz jeszcze wnikliwie zbadać problem bez emocji, przez specjalistów powołanych z najróżniejszych środowisk. Diesel — tak, ale na zdrowych zasadach!

W zestawieniu z powyższą argumentacją ostatnie zdania szefa transportu Jana Ciemnickiego, który od wielu już lat w swojej codziennej praktyce zawodowej obcuje z silnikami wysokoprężnymi różnych typów, nabiera szczególnego znaczenia. Do naszej redakcji zgłosił się sam, zobligowany tym oto doniesieniem PAP:

„Po naszych drogach jeżdżą już prototypy wdrożeniowe oznaczone kryptonimem 325 i 335. Są to wozy zaprojektowane w Polsce i oparte w całości na krajowych technologiach. Zrodziły się w fabrycznym zakładzie doświadczalnym FSC. Odznaczają się nowoczesną sylwetką, stawiającą stosunkowo niski opór powietrza. Wyposażone są w szybę panoramiczną, nowy most napędowy i przednie zawieszenie oparte o tzw. belkę sztywną. Rozwiązania te pozwalają na zwiększenie ładowności pojazdu i kilkakrotnie wydłużają jego trwałość eksploatacyjną. Nowy samochód powinien już być wyposażony w andrychowski silnik wysokoprężny, zużywający około 40 proc. mniej paliwa niż obecnie produkowane „Żuki". W pierwszej kolejności przewiduje się uruchomienie produkcji pojazdu o ładowności 1000 kg, a następnie 1800. Nowy samochód o niemal podwojonej ładowności i znacznie mniejszym zużyciu paliwa odpowiada europejskim standardom"

Brak krytycyzmu czy informacji? Zakład Transportu PPDiUR „Gryf" w Szczecinie kilkakrotnie informował Andrychów o swoich doświadczeniach. Niestety, bez echa. Uwagi kierownika Jana Ciemnickiego przekażemy do Andrychowa i z niecierpliwością oczekiwać będziemy odpowiedzi.

Piotr CYWIŃSKI

Czwarty rynek

Przywieźli... faktury

WŚRÓD wielu niepokojących zjawisk na naszym nienormalnym rynku, jedno powinno budzić obawy szczególne. Elegancko nazywa się to czwartym rynkiem (po rynku zwykłego konsumenta, rynku artykułów dziecięcych i rynku młodych małżeństw). Mówiąc prościej — chodzi o tzw. rynek zakładów pracy. Liczebnik „czwarty" jest tu o tyle mylący, że sugerowałby dość poślednie miejsce tego rodzaju handlu wśród innych form zaopatrywania społeczeństwa we wszelkiego rodzaju dobra. Tymczasem — choć przy znaję, że są to bardziej intuicyjne niż potwierdzone statystyką podejrzenia — handel w zakładach pracy, przynajmniej w ostatnim okresie, przybrał rozmiary pozwalające mu zupełnie na serio konkurować z rynkiem oficjalnym. Co gorsza, wszystko odbywa się legalnie, oficjalnie i niemalże w imieniu prawa, chociaż prawa takiego nie znajdzie się w żadnym kodeksie.

WROCŁAWSKI „Polar", jak donosi „Życie Warszawy" — sprzedawał swoim pracownikom po dwie do pięciu zamrażarek na głowę. Trzy bydgoskie spółdzielnie umożliwiły członkom swoich załóg oraz osobom z zewnątrz zakup mebli za okrągłą sumę 17 mld złotych — do sklepu dostarczając tylko faktury i pieniądze. Inna spółdzielnia produkująca słodycze sprzedawała każdemu pracownikowi kilkanaście kilogramów czekolad i cukierków miesięcznie — itd, itd... Przykłady można by mnożyć w nieskończoność — bo chyba nie ma dzisiaj takiego przedsiębiorstwa, które by z tej formy zaopatrywania własnych załóg nie korzystało. Czy można się zatem dziwić, że zwykły klient nie ma potem praktycznie żadnych szans, aby docisnąć się do lady po bardziej atrakcyjny towar, skoro producent dużą część, a bywa że większość wyrobów, sprzedaje już na terenie fabryki?

A przecież to zaledwie jedna z form zakładowego handlu. Jest i inna. Wymienna. Ty masz rajstopy, a ja buty. Ty mi sprzedasz swój towar — ja dostarczę ci swój. Takie swojste porozumienie między np. czterema fabrykami (dodajmy jeszcze producenta odzieży i bielizny) przynosi niezły rezultat. Załoga ubrana od stóp do głów a nadwyżki na bazarze. Tak, tak — zarówno jedna, jak i druga forma zakładowego handlu — jak potwierdziły to kontrole NIK i PIH — wcale nierzadko kończy się spekulacją.

Dobrze, a co robią zakłady pracy, które mają to nieszczęście, że nie produkują atrakcyjnych towarów rynkowych? Nie ma zmartwienia — wytwarzają bowiem albo części zamienne, albo przysłowiowe uszczelki, a to również artykuł deficytowy i jak najbardziej wymienny. Wszystkim zaś innym, pod warunkiem, że są dużymi zakładami pracy — te same luksusy gwarantuje nie kto inny jak sam minister handlu wewnętrznego i usług, który, w udzielonym niedawno Interpressowi wywiadzie stwierdził wprost, że resort popiera i co więcej — rozwijać będzie sprzedaż atrakcyjnych towarów właśnie w dużych zakładach pracy, ponieważ w ten sposób ogranicza spekulację (sic!). Dodać jednak należy, że minister miał na myśli tylko taką formę sprzedaży w zakładach pracy, w której pośredniczy handel, wszystkim innym natomiast wydał zdecydowaną walkę. W styczniu br. ukazały się nawet wytyczne MHWiU „O zasadach gospodarki towarami objętymi centralnym sterowaniem", zgodnie z którymi zakłady mają prawo do odsprzedaży we własnym zakresie zaledwie 1 proc. produkcji, zaś pozostałe 99 proc. muszą kierować do sieci handlowej. Dotyczy to wymienionych skrupulatnie 101 artykułów (m. in. odzieży, obuwia, mebli, waty, rowerów).

JAK do tej pory jednak, nic nie wskazuje, by ktokolwiek przejął się nakazami ministerstwa. Handel wymienny kwitnie, a dyrektorzy bez żenady (i chyba nie bez racji) bronią się argumentem, że jest to jedyna forma zatrzymania pracowników w zakładzie. Jeśli za stosują się do życzenia MHWiU wiele osób odejdzie do lepiej płatnej lub bardziej atrakcyjnej (deputaty) pracy.

Ostatnio pojawił się nowy wróg zakładowego rynku. Na razie to jeszcze projekt, ale miejmy nadzieję, że Sejm w tym punkcie zaakceptuje rządowy program antyinflacyjny, który wprowadza zdecydowany zakaz sprzedaży towarów rynkowych własnym pracownikom przedsiębiorstw, jak również odstępowania ich innym producentom. Czy to jednak pomoże? Czy życie i presja załóg nie okażą się silniejsze? Myślenie kategoriami ogólnymi nie należy do naszych najmocniejszych stron, podobnie zresztą jak i myślenie perspektywiczne. Dziś nieważne jest, że zakładowy handel, zabierając towary, rozkłada normalny rynek, że sprzyja spekulacji, że wreszcie deprecjonuje jeszcze bardziej pieniądz (bo towar za towar). Nieważne jest również, że dzieli obywateli według przedziwnego kryterium na tych dobrych, którzy mają co wymienić i tych gorszych, którzy zamiast towarów mają nieszczęście być np. nauczycielami czy lekarzami. Ale uwaga! Nawet najlepsza handlowa kooperacja między przedsiębiorstwami nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Po coś wreszcie trzeba będzie pójść do sklepu. A tam pusto, bo zamiast towaru przywieźli tylko faktury i pieniądze!

Aldona ŁUKOMSKA
(Interpress)

Na budowie Biblioteki Narodowej

NA budowie Biblioteki Narodowej w Warszawie nie ustają prace, jakkolwiek nie widać jeszcze ich końca, i zapewne długo przyjdzie poczekać na całkowite oddanie gmachu do użytku. Dotychczas zakończono budowę 11-piętrowego budynku C, będącego książnica-magazynem dla blisko 5 mln woluminów. Przeprowadzkę pierwszych skrzyń z książkami planuje się za miesiąc. Obecnie roboty koncentrują się na pięciopiętrowym budynku B — opracowania zbiorów, tu także mieścić się będą pracownie konserwatorskie, drukarnia, działy reprografii, elektroniczny ośrodek opracowywania i przetwarzania danych i liczne instytuty.

NA ZDJĘCIU: prace na budowie gmachu B — opracowania zbiorów.

(CAF — M. Broniarek)

Młodzi emeryci

Za wcześnie odeszli

ZAPEWNE nikt nie przewidywał, że tak dużo ludzi zechce skorzystać z prawa do wcześniejszej emerytury. Liczono na uzyskanie wolnych miejsc, szczególnie dla młodych ludzi kończących szkoły, ale nie spodziewano się, że na rynku pracy zrobi się nieco za luźno, chociaż nie dotyczy to oczywiście wszystkich zawodów. Odeszło wielu doświadczonych fachowców, których w wielu zakładach nie zdołano na razie zastąpić innymi. Dlatego słychać już apele o ich powrót na stare stanowiska, chociaż na krótki czas.

NIEJEDNOKROTNIE już zastanawiano się nad faktem tak skwapliwego rezygnowania z pracy ludzi, którzy z racji wieku nie zasługują jeszcze na miano emerytów. Wśród wielu autorytatywnych opinii na ten temat nie można nie zauważyć jednej, bardzo ważnej sprawy o której mówią ludzie, którzy już odeszli z pracy a także ci mający niebawem przejść na emeryturę. Otóż na decyzję wielu z nich wpływ miała nie tyle chęć korzystania z zasłużonego wypoczynku, ile zmęczenie tym wszystkim, co się kryje pod określeniem „stosunki międzyludzkie w zakładach pracy. Brak wzajemnej życzliwości, osobiste antypatie, niedocenianie przez kierownictwa rzetelnej pracy właśnie wielu długoletnich, zasłużonych dla przedsiębiorstwa osób, to tylko niektóre sprawy wymieniane przez rozgoryczonych dzisiejszych „młodych" emerytów. Odeszli, bo coraz trudniej przychodziło im godzić się z nie sprzyjającą atmosferą tam, gdzie wielu z nich przepracowało pół swojego życia. Z kolei kierownictwo niejednego zakładu z zadowoleniem przyjmowało takie decyzje osób, których z różnych względów nie tolerowało, mimo iż byli to nieocenieni w swoim fachu pracownicy.

„UWAŻAM — napisał do nas jeden z Czytelników poruszający m. in. ten właśnie problem — **że panowie dyrektorzy zakładów zaczynają przesadzać z tym wszystkim. Jeżeli u nich coś nie gra w produkcji, to zaraz całą winą obarczają wcześniejsze emerytury, brak pracowników. A przecież było i tak, że ci sami dyrektorzy mieli możliwość zatrzymania wielu letnich pracowników chociaż na jeden rok. Nie zrobili tego. Często też starano się pozbyć wewnętrznych osób z zakładu jak najszybciej podpisując lekką ręką zwolnienia z pracy"**

Otóż to. Podpisywano je kierując się zasadą, że nie ma ludzi niezastąpionych. Rzeczywistość w tym przypadku udowodniła co innego, bowiem tych samych fachowców (jak wspomnieliśmy) prosi się już o powrót. Nawet jeśli powstałe po nich tu i ówdzie luki są tylko chwilowe, to i tak nagły ich brak odczuło już niejedno przedsiębiorstwo.

Sporo osób wróciłoby na swoje stanowiska, tylko z niechęcią myśli o tym, że trzeba byłoby jednocześnie powrócić do nieżyczliwego sobie nawzajem grona, zakładowych układów itp. spraw, z którymi z taką ulgą niedawno się rozstali.

Nie miejsce tu na analizowanie tego niepokojącego zjawiska, bo od tego też są fachowcy. Jest to tylko mała dygresja na temat o którym ludzie piszą, mówią i któremu wciąż poświęca się jeszcze zbyt mało uwagi.

(eb)

RAYMOND CHANDLER

Tłumaczył Piotr Kamiński 53

20

Na korytarzu przed moim biurem pełno było zwyczajnego ruchu, kiedy zaś otworzyłem drzwi i wszedłem do zatęchłej ciszy poczekalni, poczułem jak zwykle, że wrzucono mnie do bardzo głębokiej i wyschniętej przed dwudziestu laty studni, do której już nigdy nikt nie przyjdzie po wodę. Zapach starego kurzu, który wisiał w powietrzu, był płaski i zwietrzały jak wywiad ze sławnym piłkarzem.

Otworzyłem wewnętrzne drzwi, za którymi było to samo, zdechłe powietrze, ten sam kurz na fornirowanych meblach, te same złamane obietnice wygodnego życia. Otworzyłem okna i włączyłem radio. Kiedy się nagrzało, zaczęło grać zbyt głośno, a jak je nieco ściszyłem, telefon brzmiał już tak, jakby dzwonił od dłuższego czasu. Zdjąłem z niego kapelusz i podniosłem słuchawkę.

Był już najwyższy czas, żeby się znowu objawiła. Jej zimny, skupiony głos powiedział:

— Tym razem to naprawdę.

— Dalej.

— Przedtem kłamałam. Teraz nie. Naprawdę odezwał się Orrin.

— Dalej.

— Pan mi nie wierzy. Poznaję to po głosie.

— Niczego pani nie może poznać po moim głosie. Jestem detektywem. Jak się odezwał?

— Zadzwonił z Bay City.

— Niech pani poczeka. — Położyłem słuchawkę na poplamionym, brązowym bibularzu i zapaliłem fajkę. Nie było pośpiechu. Kłamstwo jest cierpliwe. Podniosłem znowu.

— Już to raz przerabialiśmy — powiedziałem. — Jak na ten wiek to ma pani krótką pamięć. Doktor Zugsmith byłby na pewno niezadowolony.

— Niech się pan ze mną nie drażni. To poważna sprawa. Dostał mój list. Poszedł na pocztę i spytał, czy czegoś nie ma do niego. Wiedział, gdzie się zatrzymam. I kiedy się zjawię. Więc zadzwonił. Mieszka u jednego doktora, którego tam poznał. Coś dla niego robi. Powiedziałam panu, że ma dwa lata medycyny.

— Doktor się jakoś nazywa?

— Tak. Jakoś dziwnie. Vincent Lagardie.

— Chwileczkę. Ktoś puka do drzwi.

Odłożyłem słuchawkę z największą ostrożnością. Jeszcze by się potłukła. Może jest ze szklanej waty. Wyjąłem chusteczkę i wytarłem sobie zagłębienie dłoni, to którym ją trzymałem. Wstałem i podszedłem do lustra w ścianie. Było pęknięte. Przyjrzałem się własnej twarzy. To byłem ja, naprawdę. Miałem w oczach napięcie. Coś za szybko ostatnio żyłem.

Dr Vincent Lagardie, 965 Wyoming Street. Naprzeciwko Domu Pokoju pod Wieńcem. Dom na rogu. Spokojnie. Miła okolica. Przyjaciel zmarłego Clausena. Może. On twierdzi, że nie. Niemniej — może.

Podszedłem z powrotem do telefonu i wycisnąłem z krtani trochę równych, spokojnych słów:

— Jak się to pisze? — spytałem.

Przeliterowała, szybko i dokładnie.

— To znaczy, że nie ma już nic do roboty? — powiedziałem. — Wszystko nam wisi, czy jak tam powiadają w Manhattan, Kansas

— Niech pan przestanie ze mnie kpić. Orrin jest w strasznych kłopotach. Jacyś... — jej głos zadrżał lekko i szybko wypuściła oddech. — Jacyś gangsterzy go szukają.

— Niech pani nie będzie śmieszna, Orfamay. W Bay City nie ma gangsterów. Wszyscy poszli do filmu. Jaki jest ten numer telefonu doktora Lagardie?

Podała mi go. Zgadzał się. Nie powiem, żeby kawałki zaczęły się w coś składać, ale przynajmniej zaczęły wyglądać jak części tej samej łamigłówki. A to wszystko, o co proszę i co zwykle dostaję.

— Niech pan tam pojedzie, zobaczy się z nim i pomoże mu. Boi się wyjść z domu. W końcu zapłaciłam panu.

— Oddałem to pani.

— Ale ja zaproponowałam to panu z powrotem.

— Mniej lub bardziej zaproponowała mi pani także inne rzeczy, których wolałbym raczej nie brać.

Zapadła cisza.

— W porządku — powiedziałem. — W porządku. Jeżeli sam zostanę dostatecznie długo na wolności. Też mam cholerne kłopoty.

— Dlaczego?

— Bo kłamię zamiast mówić prawdę. Zawsze się to na mnie skrupia. Nie mam takiego szczęścia, jak niektórzy.

— Ale ja nie kłamię, Philip. Nie kłamię. Jestem przerażona.

— Niech pani nabierze oddechu i poprzeraża się trochę, chciałbym usłyszeć.

— Mogą go zabić — powiedziała spokojnie.

— A co na to wszystko doktor Lagardie?

— On nic o tym nie wie, oczywiście. Proszę, niech pan tam zaraz jedzie. Mam tu ten adres. Chwileczkę.

Wtedy właśnie zadzwonił dzwoneczek, ten z samego końca korytarza, dzwoni zwykle niezbyt głośno, ale kiedy już zadzwoni, lepiej, żebyś go usłyszał. Cokolwiek dzieje się dookoła, lepiej, żebyś go dobrze słyszał.

(cdn.)

W niedzielę w Szczecinie

Chodziarze walczą o MP

SZCZECINSCY sympatycy sportu, w najbliższych dniach będą żyli nie tylko sobotnim meczem Pogoni z GKS, ale również mistrzostwami Polski w chodzie sportowym na 50 km. Zostaną one rozegrane w niedzielę na Jasnych Błoniach i ulicach przyległych do Urzędu Miejskiego. W ramach mistrzostw odbędzie się także kryterium na 20 km (seniorów) i 10 km (seniorek).

JAK już informowaliśmy, do Szczecina przyjeżdża cała czołówka krajowa. Jedynie pod znakiem zapytania stoi start Bogusława Dudy, który na zaproszenie władz sportowych Meksyku wyjechał do tego kraju, gdzie na wysokogórskich terenach przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich. Mimo wszystko, poinformował organizatorów mistrzostw, że będzie chciał wystartować w szczecińskiej imprezie.

Do Szczecina prawdopodobnie przyjedzie także jeden z niewielu maratończyków w Europie który pokonuje trasy liczące 200 km. Jest on znanym w Europie chodziarzem chociażby z kilku zwycięstw w tej konkurencji. Ostatnio bardzo wysoką lokatę uzyskał na trasie 200 km w Paryżu. Ciekawie zapowiada się rywalizacja w kategorii kobiet. O mistrzostwo kraju będą walczyły Agnieszka Wyszyńska (Górnik Wałbrzych) i Katarzyna Figurowska (Lechia Gdańsk). Te dwie specjalistki od zwycięstw na 10 km, może pogodzić Lucyna Rotkiewska, była biegaczka (zwyciężczyni III „Szczecińskiej 20"), a dziś czołowa zawodniczka w kraju w chodzie sportowym.

— Jakie szanse mają szczecinianie?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do zawodnika Budowlanych Szczecin Leszka Wodnickiego?

— Do mistrzostw Polski jestem przygotowany dobrze. Wraz z M. Bielańskim z Pomorza Stargard po winniśmy znaleźć się w pierwszej dziesiątce, a może w strefie medalowej. Wszystko zależeć będzie od naszej i rywali dyspozycji fizyczne i psychicznej. Ja jestem dobrej myśli.

Przypomnijmy, początek imprezy godz. 10.00.

(bt)

XIX RTN

Stoczniowcy na czele

W RAMACH XIX Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych rozegrano dotychczas dwie konkurencje: pływanie i tenis stołowy. **W klasyfikacji generalnej prowadzą stoczniowcy z „Warskiego", którzy zgromadzili 165 pkt.** Wyprzedzają oni „Polmo" — 159 pkt., KBO" nr 1 — 148 pkt., WPKM — 146 pkt. PEDiM — 141 pkt., WSS „Społem" — 132 pkt. Wśród zakładów pracy do 500 zatrudnionych pracowników prowadzi PEDiM — 141 pkt. przed WODROL-em — 120 pkt. i Sp. Inwalidów „Jedność" — 52 pkt. Natomiast w grupie zakładów pracy, zatrudniających od 500 do 1000 osób na czele tabeli znajdują się pracownicy Hydromy — 59 pkt., przed CPN — 51 pkt. i Meratronikiem — 41 pkt.

Za kilka tygodni, dokładnie 7—8.05. br. zostanie przeprowadzony turniej tenisa ziemnego Zgłoszenia do turnieju przyjmuje ZW TKKF przy ul. Tkackiej 55.

(t)

Portowcy wygrali z Energetykiem

W GRYFINIE rozegrano sparringowe spotkanie piłkarskie pomiędzy tamtejszym Euergetykiem a szczecińską Pogonią. Mecz zakończył się zwycięstwem portowców 4:0 (1:0). Bramki zdobyli Kuras, Leśniak, Zambrzycki i Krupa. Portowcy wystąpili bez Kensego Szczecha, Sokołowskiego i Biernata, których trener W. Obrębski powołał na konsultację kadry olimpijskiej.

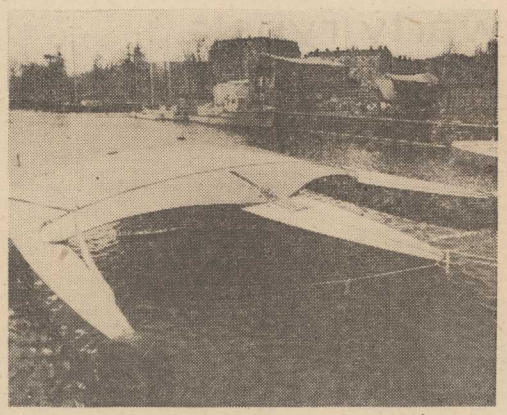

Czy przepłynie Atlantyk?

PREZENTOWANA na naszym zdjęciu konstrukcja to najprawdziwszy kadłub jachtu tzw. trimarana (trzy kadłuby połączone w jedną całość). Jednostka znajduje się obecnie w Szczecinie i jest w trakcie wyposażania. Czytelnicy „Kuriera" przypominają sobie zapewne śmiałe plany warszawskiego młodego elektronika, jachtowego kapitana żeglugi wielkiej, Wojciecha Kaliskiego, który postanowił zbudować niekonwencjonalny jacht wystartować na nim w regatach przez Atlantyk „Ostar" w 1984 roku. Pisaliśmy o postępującej pod Warszawą budowie, kłopotach ze znalezieniem sponsora (wiadomo kryzys) i o samym kapitanie.

Dziś z satysfakcją możemy odnotować, iż budowa przebiega na ogół zgodnie z założonym przez W. Kaliskiego harmonogramem, a trimaran po pokonaniu Wisły, Noteci, Warty i Odry przypłynął do Szczecina.

Budowa kadłuba to niestety, jeszcze nie cały jacht, a przed jego konstruktorem i budowniczym stoi poważne zadanie odpowiedniego wyposażenia i uszycia żagli, które ze względu na koszty i konieczność stosowania specjalnych materiałów i urządzeń pokładowych, znacznie przewyższają dotychczasowe nakłady. Tak więc przed naszym żeglarzem jeszcze wiele starań i huk roboty.

O szczegółach wkrótce.

(Ag)

Fot. Z. Jodkowski

Ewa gola!

• Zwycięstwo Iskry
• Zgrupowanie kadry

ROZPOCZĘŁY SIĘ rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej pań. W inauguracyjnym spotkaniu Iskra Mierzyn pokonała w Gdyni miejscowy Checz 3:1 (2:0). Bramki dla Iskry zdobyły: Małgorzata Gospodarczyk — 2 i Ewa Benarek. Następny mecz mierzyniankі stoczą w niedzielę o godz. 11 na stadionie Arkonii z Zagłębianką Dąbrowa Górnicza.

Od 28 bm. do 1 maja odbywać się będzie w Szczecinie zgrupowanie kadry narodowej kobiet w piłce nożnej. Powołano na nie m. in. 6 zawodniczek Iskry: U. Fraków, M. Gospodarczyk, E. Kucharską, E. Szostak, M. Guttmejer i E. Sokołowską. 30 bm i 1 maja rozegrane zostaną w Policach i w Szczecinie (stadion Pogoni) mecze kadry A z kadrą B.

Pływanie

Szczecinianie lepsi

W STARGARDZIE odbyły się zawody pływackie z okazji „Dni Olimpijczyka". W imprezie wzięły udział dzieci z klas pływackich Szczecina i Stargardu. Oto triumfatorzy na poszczególnych dystansach.

DZIEWCZĘTA: 50 m st. zmiennym — M. Walecka (Stal Stocznia) 42,8; 100 m st. zmiennym — B. Mrowińska (Stal Stocznia) 1:27,2; 200 m st. zmiennym — G. Rypińska (Stal Stocznia) 2:55,8.

CHŁOPCY: 50 m st. zmiennym — M. Kantecki (Stal Stocznia) 39,2; 100 m st. zmiennym — O. Gerra (Stal Stocznia) 1:22,9; 200 m st. zmiennym — M. Zieliński (Stal Stocznia) 2:55,2.

(t)

Jeszcze masz szansę wziąć udział w losowaniu

Nagrody dla posiadaczy „Skarbu Kibica"

W PRZYSZŁYM TYGODNIU dokonamy losowania 5 nagród, przeznaczonych dla posiadaczy „Skarbu Kibica", którzy nadesłali nam swoje uwagi nt. tego wydawnictwa. Pierwszą nagrodę stanowi ufundowana przez MKS Pogoń karta wolnego wstępu na mecze I-ligowej „jedenastki" piłkarskiej tego klubu **(ważna do końca ROKU)**. Nadto na Czytelników czekają 4 atrakcyjne wydawnictwa albumowe.

Trochę „Skarbu" jest jeszcze w kioskach „Ruchu". Nabycie go i przesłanie do nas opinii o nim (wraz z załączonym kuponem) umożliwi sympatykom sportu udział w losowaniu nagród.

W sobotę i niedzielę na Jeziorze Dąbskim

Pierwsze w br. regaty żeglarskie

W przyszłym tygodniu na Zalewie walczą „Solingi"

W NADCHODZĄCĄ sobotę i niedzielę na wodach Jeziora Dąbskiego rozegrane zostaną pierwsze w bieżącym roku regaty żeglarskie. Wystartuje cała czołówka okręgu szczecińskiego, a także zapowiedzieli swój przyjazd żeglarze z Gdyni na dwóch jachtach klasy „Soling". Sobotnio-niedzielne Regaty o Puchar Prezesa traktują oni jako ostry trening przed Pucharem PKOl. w Trzebieży, rozpoczynającym się w nadchodzący wtorek.

NAJBLIŻSZA impreza żeglarska zapowiada się więc wyjątkowo atrakcyjnie, gdyż po raz pierwszy zobaczymy na Dąbiu w bezpośredniej rywalizacji „Solingi" z Gdyni i Szczecina. W sumie powinno ich wystartować pięć. W Regatach o Puchar Prezesa wystartują także: „Cadety", „OK Dinghy", „Finny", „420" i „470", a organizatorem tej pierwszej imprezy jest Jacht Klub AZS.

Jak poinformował nas sędzia główny regat — Witold Zdrojewski, program przewiduje rozegranie czterech wyścigów: po dwa w sobotę i niedzielę. Start do pierwszego wyścigu odbędzie się w sobotę o godz. 11, a zgłoszenia ekip przyjmowane będą w sekretariacie JK AZS w piątek w godz. od 18 do 20. Kluby zamiejscowe mogą zgłaszać swych zawodników telefonicznie.

Dodatkową atrakcją tych zawodów będzie prowadzona tzw. punktacja zespołowa, w której liczyć się będą wyniki 5 najlepszych łodzi w minimum trzech klasach.

A więc do zobaczenia na wodzie w regatach inaugurujących sezon sportowy z tradycyjnym życzeniem stopy wody pod kilem i mieczem.

(Ag)

Działacze zniechęceni łamaniem zasad fair play

Dla dobra sprawy — ZSMP zastępuje... TKKF

PO NASZYM artykule pt. **„Z rekreacją na bakier"**, zamieszczonym na łamach „Kuriera" 14 bm., otrzymaliśmy od Czytelników szereg sygnałów potwierdzających pogłębianie się regresu na niwie krzewienia sportu wśród ludzi pracy. Krytycznie oceniano też rolę ZW TKKF, jako inspiratora i organizatora Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych, który z wzorowego, do niedawna, systemu rozwijania kultury fizycznej w zakładach pracy, przeistoczył się w imprezę o stale malejącej randze. Wśród osób, które dzieliły się z nami swoimi uwagami byli m. in. działacze z Komisji Tenisa Stołowego ZW TKKF. A oto co od nich usłyszeliśmy:

„Nasza komisja samodzielnie, nie mal bez żadnej pomocy, społecznym wysiłkiem entuzjastów pingponga prowadzi rozgrywki międzyzakładowych lig tenisa stołowego Uczestniczy w nich 35 zespołów. Dotychczas współpracowaliśmy także z ZW TKKF przy organizacji zawodów tenisa stołowego, objętych programem Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. W tym roku postanowiliśmy się z tego współdziałania wycofać. Niektóre zakładowe reprezentacje nawet zrezygnowały ze startu w RFN, wyrażając w ten sposób swoją dezaprobatę wobec poczynań ZW TKKF. Obecnie komisja, dysponując poparciem 35 uczestniczących w rozgrywkach ligowych drużyn zakładowych, nosi się z zamiarem znalezienia innego niż ZW TKKF patrona. Spowodowane jest to w głównej mierze lekceważeniem przez kierownictwo TKKF naszych decyzji. Postanowiliśmy bowiem w związku z występowaniem w drużynie Stoczni im. A. Warskiego, w rozgrywkach I ligi, nieuprawnionego zawodnika, zdegradować ten zespół do II ligi. Było to działanie zgodne z regulaminem, który stwierdza m.in. iż osoba, która wyczynowo uprawiała sport dopiero po dwóch latach od zakończenia swej kariery zawodniczej może grać w drużynie zakładowej. Niestety, stoczniowcy nie przestrzegali tego wymogu regulaminowego. Sam zawodnik natomiast, którego sprawa dotyczy, wcześniej startował pod cudzym nazwiskiem w barwach Elektromontażu. Dwukrotnie więc złamał zasady fair play. Uważamy, iż tolerowanie takich zjawisk wypaczą ideę sportowej rywalizacji, jest sprzeczne z elementarnymi zasadami uczciwości. Mimo to ZW TKKF postanowił uchylić naszą decyzję w sprawie degradacji drużyny „Warskiego", zmniejszając jednocześnie ukaranemu zawodnikowi nałożoną przez nas karę dyskwalifikacji. Poza tym ZW TKKF w znikomym stopniu pomaga nam w naszej pracy".

TYLE działacze z Komisji Tenisa Stołowego Biorąc pod uwagę przykład piłkarzy i siatkarzy **(obie dyscypliny nie są w br. objęte programem RTN -u)**, którzy prowadzą rozgrywki lig międzyzakładowych pod egidą Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP, należy się domyślać iż pod jego skrzydła zechcą się schronić również tenisiści stołowi.

Uniwersytetowi Robotniczemu chwala za to, że przygarnął ligi piłkarskie i siatkarskie, otacza je swoją opieką, udziela pomocy. Na pewno nie odmówi jej również tenisistom stołowym, jeśli się doń zwrócą, a ZW TKKF wyrazi zgodę na ich oddanie.

MAMY jednak, delikatnie mówiąc, dziwną sytuację. Dla Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP rekreacja stanowić winna „produkcję uboczną, dodatkową", a dla Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej — zasadniczą. Jest to przecież organizacja istniejąca po to, by rozwijać kulturę fizyczną w zakładach pracy i miejscu zamieszkania. Tymczasem jest odwrotnie. Międzyzakładowe ligi piłki nożnej i siatkowej TKKF (TKKF — to praktycznie tylko szyld) są w rzeczywistości ogniwami WUR ZSMP. Teraz najprawdopodobniej dojdzie jeszcze tenis. Jak tak dalej pójdzie to TKKF straci rację bytu. I ten właśnie fakt odsuwania się zakładów pracy od towarzystwa uznać należy za najbardziej niepokojący. Nakazem staje się więc skorygowanie działalności TKKF wśród ludzi pracy. Także w aspekcie czuwania nad zasadami fair play. Czas bowiem ku temu najwyższy by przestać tolerować łamanie regulaminów rozgrywkowych. Różnych, podobnych — jak w przypadku tenisa stołowego kantów było w historii RTN wiele. Patrzono na nie przez palce, co spowodowało zniechęcenie do towarzystwa i jego imprezy wielu ludzi. Stąd min. owe uciekanie pod skrzydła WUR.

Nie jest naszą intencją sugerowanie przeniesienia lig z WUR ZSMP (organizacje młodzieżowe też się przecież mają zajmować m.in. kulturą fizyczną, a poza tym w ligach gra wielu młodych ludzi) — do TKKF. W tej chwili bowiem „zamieniłby stryjek siekierkę na kijek". Czyli mówiąc krótko nie przyniosłoby to najprawdopodobniej żadnych korzyści. Niech więc będzie jak jest, skoro zdaje to egzamin. Może kiedyś życie skorygujе tę sytuację.

KONIECZNOŚCIĄ jednak staje się powstrzymanie procesu odwracania się zakładów pracy od TKKF. By tak się stało organizacja ta musi zdynamizować swoją działalność i stworzyć u siebie taką atmosferę, która będzie zachęcać, a nie zniechęcać ludzi do współpracy z nią. Czynienie bowiem z WUR ZSMP — TKKF-u jest nieporozumieniem. Współpraca owszem jest jak najbardziej celowa i pożądana Specjalistyczna organizacja kultury fizycznej nie może się jednak wyręczać innymi.

Jacek GRAŻEWICZ

CZWARTEK, 21 KWIETNIA

DZIŚ: Bartosza, Anzelma
JUTRO: Leonii, Łukasza

POGODA

SŁONECZNIE. Temperatura do 16 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1018,8 hPa (764 mm Hg). W ciągu dnia niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Czekając na Godota" g. 19; **POLSKI** — Mała Scena — „Zemsta" g. 16; **MUZYCZNY** (tel. 883-02) „Madama Butterfly" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Ostatnie metro" g. 15, fr., l. 15; piątek: g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Wielki wąż Chingachgook" g. 16. NRD; „Matka Maria" g. 18, 20 radz., l. 12 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Karate po polsku" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, pol., l. 18 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) czwartek: „Imperium kontratakuje" g. 14.30, 17, 19.30, USA, l. 2; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Konik Garbusek" g. 14.30 radz.; „Śmierć na żywo" g. 16, fr., l. 18; „Mężczyzna niepotrzebny" g. 18.30, pol., l. 18 (czwartek i piątek); w piątek o g. 18 „Zwolnienie warunkowe" USA, l. 18 (wstęp wolny); **PIONIER** (tel. 475-02) „Podróż do Afryki" g. 10, 17 pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 11, pol.; „Dziewczyna i Grand" g. 13.10, radz., l. 12; „Glina czy łajdak" g. 15, 19.45 fr., l. 18; „Zagubiony narzeczony" g. 18, radz., l. 16 (czwartek i piątek); **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Bokser" g. 15.45, 18, 20.15 pol.; **ZAMEK** — „Waterloo" g. 17, 19.30, radz.; **MARS** — „Ucieczka na Atenę" g. 16, 18.15, 20.30, amer.; **PROMIEŃ** — „Przeczucie miłości" g. 16, 18 radz.; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Diabeł morski" g. 17.30, radz., l. 12; „Coma" g. 19.30, USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 17.30 USA; „Teheran 43" g. 19.30, radz.-fr., l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Cały ten zgiełk" g. 18 USA, l. 15; **BAJKA** (Police) „Komandosi z Nawarony" g. 17, 19 ang., l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Cały ten zgiełk" USA, l. 15; „Tajemnica gołębi pocztowych" CSRS; **DAR** (Stargard) „Zasady domina" USA, l. 15; „Czterej pancerni i pies" pol.; **INA** (Stargard) „Danton" pol.-fr., l. 16; „Muppety jadą do Hollywood" ang.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego. Władztwo Książąt Pomorskich: Tematy antyczne i biblijne w sztuce; Z dziejów rzemiosła — szkła śląskie XIX w. g. 10—17.

STAROMŁYŃSKA 1 — Z dziejów sztuki ojczystej XVII—XIX wieku g. 10—17

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim. Kultura Afryki zachodniej. Intymny świat g. 10—17

STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokument: 35-lecia: 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Studenci swojemu miastu; Szczecin w latach 1947—1950 g. 10—17

KLUB „KIERUNKI" — Maniacka 8 — Malarstwo St. Klimowskiej-Benkowskiej; Akwarele Jana Grudzińskiego. Orły polskie w medaliersztuce" g. 17—20.

BWA ZAMEK — Wystawa dorobku prof. arch. Bolesława Szmidta; Grafika Józefa Gielniaka; Plakat polityczny g. 10—18.

GALERIA — BRAMA KRÓLEWSKA — pl. Hołdu Pruskiego — wystawa Z. Kulika i J. Kwieka — g. 12—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPRZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany, Zdunowo; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 18—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki) tel. 345-51; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-3 — g. 7—16.

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-80 — g. 8—13.

KOLEJOWA — tel. 935.

USŁUGOWA — tel. 428-14, 473-15 — g. 9—17.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997; STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992; WODNO-KANALIZACYJNE — 984; LOKATORSKIE — 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ. Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa Chopina, Kopernika. POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 8—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.45 Kwadrans z Artelem. 16 Czwartek TDC. 16.55 Transmisja uroczystego koncertu z okazji 38 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Film węg. „Ostatnia okazja". 21.35 Pegasz. 22.20 Dziennik. 22.40 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie CSRS — Kanada.

PROGRAM II

16.05 Jęz. angielski (16). 16.30 Jęz. rosyjski (27). 17.10 Film biograficzny o Martinie Benku. 18.20 Mówić nie mówić. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Czwartkowe wieczory z muzyką — I koncert fortepianowy d-moll J. Brahmsa w wykonaniu Artura Rubinsteina. 20.55 Rum. film dokum. „Luchian". 21.05 Piosenki na zamówienie. 21.45 i 22.50 „Osadźmy sami". 22.25 Na estradach świata. 23 Kwadrans z Artelem.

PIĄTEK

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.10 Geografia dla kl. VII. 9 Program dla kl. III. 11 Dla najmłodszych „Orzeł biały". 13.30 i 14 TTR. 15.10 Red. szkolna zapowiada. 15.25 NURT — Człowiek, życie, dzieło. 16 Kino ważnych rodziców. 16.30 Piątek z Pankracym. 17 Dziennik. 17.20 Przyjemne z pożytecznym. 17.45 Aktualności agencji Artel. 17.50 Związkowe ABC. 18.05 Program poetycki. 18.35 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Makroskop. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Film radz. „Pięć wieczorów". 22.20 Program publicystyczny. 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

16.45 Jęz. francuski. 17.20 Film rum. „Trójząb nie odpowiada". 18.45 Odpowiedzi na listy w sprawie emerytur. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Program publicystyczny. 20.40 Piątek z muzyką — portret kompozytora — Tomasz Kiesewetter. **Wieczór filmowy.** 21.40 Film dokum. „Akta Bergmana". 22.40 Filmy dokumentalne Jana Łomnickiego. 23.10 Film na dobranoc.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.25 Zawody. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Ptaki. 18.30 Omówienie programu. 18.50 TV dziecięca. 19 Magazyn motoryzacyjny. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Mazarin". 21.30 Obiektyw. 22 Film bułg. „Mężczyźni". 23.05 Kronika.

PIĄTEK

7.55 Jęz. rosyjski. 8.25 Chemia dla kl. VIII. 9.25 Kronika. 10 Studio Halle. 11 Obiektyw. 11.30 Film TV bułg. „Mężczyźni". 13.05 Wiadomości. 15.25 Berlin. 16.25 Godzina dla rodziców. 16.50 Gimnastyka, wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV radz. „Nisso". 18.50 TV dziecięca. 19 ZOO w Budapeszcie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. 22.30 Kronika. 22.45 Film radz. „Ostatnie polowanie". 23.55 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

15.45 „Siedemnastolatek". 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze. 17.10 Panorama świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Radiowy Klub Żołnierzy Reformy. 18.30 ABC plotenki. 18.50 „Przepustka do historii". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert życzeń. 20.35 Gra Seweryn Krajewski. 20.45 Kronika sportowa. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Dzień darowany. 23.10 Panorama świata. 23.30 Zbliżenia. 23.55 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 18.20, 21.30, 23.45.

14.30 „Spiżowa brama". 14.50 Z najpiękniejszych operetek. 15.15 NURT — Pedagogika pracy. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Magazyn turystyczny. 16.20 W trosce o słowo i treść. 16.40 Prądy i poglądy. 17 Nasz dom i my. 17.30 Międzynarodowy przegląd publicystyczny. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Płyty z gwiazdką. 20.30 Muzyka na instrumenty. 20.45 Jęz. rosyjski. 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 Klub dobrej książki. 21.40 Ten stary dobry jazz. 22 Teatr PR. 22.30 Kompozytorzy o kompozytorach. 23 Wiersze Leopolda Staffa. 23.05 Indywidualności muzyki rozrywkowej. 23.50 Sentencje wieczoru.

PROGRAM III

15 Ten stary dobry rock and roll. 15.40 Prosto z kraju. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Urodzeni na początku wieku. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Witraż". 20 Muzyczne odgłosy miasta. 21 Mini-max. 21.40 Bedeker kultury. 22 Blues wczoraj i dziś. 22.30 „Przeminęło z ogniem". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

5.05 Książki które czytamy. 15.10 Popołudnie melomana. 17.10 Dziennik. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Publicystyczna. 18 Muzyczne aktualności. 18.30 Czytamy listy pamiętników. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.15 Nowe nagrania radia. 21 Klub Stereo. 22.40 Muzyka polska dziś. 23.20 Głosy instrumentów nastroje.

NAUKA

MAGISTER — matematyka fizyka — 705-56, 8186-G

DR INŻ. — matematyka rosyjski fizyka — 619-177 9487-G

MATRYMONIALNE

INTERESUJĄCE oferty matrymonialne posiada „Venus" Koszalin Czarnieckiego 7. 9759-G

KUPNO

LAKIER samochodowy cegłę klinkierową ciemną kupię. Przyrzec tel. 9478-G

LODÓWKE nową lub mało używaną z oszronianiem kupię. Świnoujście tel. 30 KM kupię. Świnoujście tel. 26-94 9759-G

SILNIK przyczepny do mocy powyżej 38-Płodzi o

TAŚMĘ obustronnie samoprzylepną monoryczną produkcji zachodniej — kupię. Nowosolna k. Łodzi ul. Strykowska 8 — Warszt. 1720-K

KUPIĘ lub wydzierżawię pomieszczenie o pow. 300—400 m kw. na dużą działalność na zakład produkcyjny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10590.

LODÓWKĘ — kupię. Tel. 821-525. 10583-G

DZIAŁKĘ rolniczą około 1 ha w Szczecinie lub okolicy — kupię. Tel. 823-864. 10580-G

ATRAKCYJNE materiały sukienkowe — kupię. Pocztowa 2/22, po godz. 17. 10520-G

RÓŻNE

SIMSONA zamienię na zestaw muzyczny „Wieża" lub sprzedam. Malczewskiego 35/43. 10511-G

TELEPOGOTOWIE — Roman Szczesny, tel. 462-56. 7541-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik — Pogodno 809-04. 7425-G

TELEPOGOTOWIE — Tadeusz Kaczorek, tel. 75-100. 7455-G

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc — 824-744. 4332-G

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 4152-G

TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk — 88-474. 7003-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 522-233. 8091-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski — 22-71-46. 7007-G

ANTENY instaluje — Michał Kiziewicz — 445-38. 2332-G

AUTO-OBSŁUGA na telefon — 520-274 — Henryk Mura. 9139-G

NAPRAWA programatorów do pralek automatycznych, zabezpieczenia programatora, rok gwarancji. Cezary Sieradzki tel. 500-758 8530-G

AUTO — kupno — sprzedaż — Biuro Pośrednictwa Krzysztof Łappa. Szczecin, ul. Wielkopolska 20/14 tel. 355-52. 8015-G

SPECJALISTYCZNY sklep nasienny Łokietka 26 poleca nasiona kwiaty (35 rodzajów) warzywa, cebula heterozygina, cukinia, marchew i inne. Ceny urzędowe. 9484-G

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ bliźniaka na Gumieńcach sprzedam. W rozliczeniu może być M-3 w Gryfinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10694.

PAWILON handlowy w centrum Polic — sprzedam. Oferty biuro Ogłoszeń Szczecin 10619.

SPRZEDAŻ

FIATA 126p — sprzedam Ul. Asnyka 1/70. 10615-G

FIATA 125 (1977) — sprzedam Tel. 23-09-67. 10600-G

FIATA 126p — sprzedam Tel. 777-19 10595-G

SKODĘ skrzyniową — sprzedam Tel. 823-864 10570-G

LAKIER samochodowy gold-metalic z rozpuszczalnikiem sprzedam Tel. 700-29 10585-G

PRALKĘ automatyczną Amatora stereo, Fausta Zenita TTL — sprzedam Tel. 230-740 10577-G

SMAŻALNIE w Międzywodziu z wyposażeniem — sprzedam. Tel. 520-273. 10584-G

STRUGARKĘ „Dyma" sprzedam 79-31-33 10582-G

RADIOMAGNETOFON „Daria" — stereo — sprzedam. Tel. 22-69-46 10573-G

SEGMENT Piast szafki kuchenne — sprzedam Tel. 393-68 10551-G

COCKER-SPANIELE — sprzedam Ul. Szarotki 3/15 10628-G

FIATA 126p (1976) sprzedam Ul. Karola Miarki 8/16 10691-G

FIATA 126p, 650 S (1977) sprzedam. Tel. 44-234. 9518-G

AUDI 80ET — 1600, 65 000 km sprzedam Tel. 22-20-46 (16.30—19.30) 9506-G

DWA Tarpany sprzedam Tel. 22-11-62 9502-G

JUNAKA oraz MZ-kę (5) w dobrym stanie tanio sprzedam Korzeniowski 72-514 Kołczewo Słoneczna 6/28 79-P

SREBRNE świerki, tuje, iałowce, cisy, sosenki — sprzedam. Komorniki k. Poznania ul. Nowa 2 808-K

LOKALE

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania 1—2-pokojowego z garażem blisko centrum. Tel. 803-95 10533-G

1—2-POKOJOWE mieszkanie — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10528.

DUŻE kwaterunkowe 3 pokoje (20, 25, 27 m kw.) 2 kuchnie łazienka balkon piece duża piwnica na sklep lub warsztat garaż w centrum zamienię na 2 pokoje z wygodami w modzielne centrum, Śródmieście lub bliskie Niebuszewo oficyna wyremontowana. Tel. 349-34 (17—20) 9473-G

MIESZKANIE 2-pokojowe w nowym budownictwie zamienię na większe w nowym budownictwie lub domku jedno- lub dwurodzinnym. Warunki do uzgodnienia. Tel. 23-28-54. 9493-G

MAŁŻEŃSTWO kulturalne zaopiekuje się nania lub oanem względnie starszym małżeństwem w zamian za mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9503

DUŻY pokój z kuchnią 32 m kw., w nowym budownictwie zamienię na mniejsze w centrum. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9505

ZGUBY

EUGENIA SKIERSKA I ALICJA CHROMIEC zgubiły wkładki zaopatrzeniowe. 6488-G

7 KWIETNIA zgubiono portmonetkę z kartkami i pamiątkową zapalniczką. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą — tel. 421-48 9472-G

W piątą rocznicę śmierci

śp.

dr med. Heleny Bursiewicz

odbędzie się msza w Jej intencji w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa 24 kwietnia br. o godz. 10

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

MATKA

KRZYSZTOFOWI KUSTRONIOWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

współpracownicy z Zakładu Remontowo-Budowlanego PAM

Pracownicy poszukiwani

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w Pyrzycach kod 74-200, ul. Klonowa 2 tel. 506, woj. szczecińskie zatrudni zaraz w pukcie felczerskim w Jesionowie LEKARZA STOMATOLOGA

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, c.o., ogródkiem od zaraz. Odległość punktu felczerskiego od Szpitala Rejonowego około 25 km. Korzystne warunki płacowe.

1748-K

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że 19 kwietnia 1983 roku po ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Stanisław Łachut

Pogrzeb odbędzie się 22 kwietnia br. o godz. 10 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłego odbędzie się 22 kwietnia br. o godz. 8 w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej.

Pogrążona w smutku i żałobie

RODZINA

KURIER SZCZECIŃSKI — dziennik RSW „Prasa-Książka-Ruch". WYDAWCA — Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaktor naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam, Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. PRENUMERATA — przedsiębiorstwa i instytucje organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny, do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięczna 109 zł, kwartalna 327, półroczna 654, roczna 1308. Nakład: 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

Z obrad Prezydium MRN

◆ Budownictwo mieszkaniowe
◆ Ochrona przeciwpożarowa

WCZORAJ obradowało Prezydium MRN. Radni omówili aktualny stan ochrony przeciwpożarowej w mieście, dyskutowali na temat realizacji podstawowych zadań gospodarczych w roku ubiegłym i bieżącym oraz zaprezentowali swoje stanowisko w kwestii załatwiania skarg, wniosków i interwencji wpływających do UM. Prezydium MRN przebiegało pod kątem przygotowań do nadchodzącej (26 bm.) sesji MRN.

Z PRZEDSTAWIONYCH materiałów wynika niezbicie, że ochrona pożarowa w Szczecinie — kuleje. Świadczą o tym choć by efekty akcji „Posesja", gdzie właścicielom budynków i warsztatów indywidualnych wlepiono mnóstwo mandatów za fatalny stan instalacji, bałagan i brak wyobraźni.

OKAZUJE SIĘ, że także Rejonowej Komendzie Straży Pożarnej trzeba pomóc. Oficerowie pożarnictwa narzekają na brak akumulatorów i opon w wozach bojowych. Są trudności z konserwowaniem silników i pomp oraz zbiorników wodnych. Obowiązujące przepisy pożarowe także nie są doskonałe, pełno w nich luk można je interpretować w różny sposób i trzeba będzie niektóre radykalnie zmienić. Szczególnie wyraźnie ten ostatni problem występuje w rzemiośle i handlu.

Wielki pożar „Kaskady", jak zdarzył się w Szczecinie, musi być przestrogą dla wszystkich ludzi odpowiedzialnych, aby podobna tragedia nie mogła wstrząsnąć społeczeństwem po raz drugi.

NADAL w centrum zainteresowania radnych pozostaje kwestia realizacji budownictwa mieszkaniowego oraz remontów starej substancji mieszkaniowej. Plany nie zostały wykonane w 100 proc. Zamiast 2682 mieszkań, oddano w roku ubiegłym tylko 2386. Zamiast remontów w 11 budynkach — wykonano je tylko w 9. A przecież plany naznaczone na rok ubiegły brały pod uwagę wiele trudności i występujący kryzys, zostały okrojone, a jednak mimo to nie udało się ich wykonać w pełni.

SZCZEGÓLNIE w zakresie budownictwa opóźnienia są duże. Dotyczą wszystkich dziedzin inwestowania: żłobków, przedszkoli, szkół, przychodni i sklepów osiedlowych. Wiele budów przeszło „poślizgiem" na rok bieżący. Trzeba będzie teraz naprawdę mocno się przyłożyć aby np. oddać w bieżącym roku 2 zaplanowane szkoły: na Wzgórzu Hetmańskim i os. Kaliny.

Ilość interwencji, skarg, wniosków płynących od szczecinian do Urzędu Miejskiego jest bardzo wysoka. Prezydenci przyjmując obywateli w wyznaczone dni tygodnia na tzw. dyżurach przede wszystkim załatwiają interwencje i kierują dalszym postępowaniem interesantów. Liczba skarg na załatwianie spraw przez urzędników UM i ich stosunek do petentów jest mała. W roku ubiegłym tego rodzaju skarg wpłynęło 111. Jeden z pracowników UM w ich wyniku otrzymał dyscyplinarne zwolnienie a 6 upomnienia i inne kary regulaminowe.

Najliczniejszą grupę stanowią skargi dotyczące gospodarki terenowej oraz ochrony środowiska. Na następnym miejscu plasują się skargi dotyczące budownictwa i komunikacji. Interwencje zaś dotyczą głównie spraw bytowych, przydziału mieszkań, wykwaterowań stosunku pracy i sąsiedzkich waśni.

(wys)

W maju

• Cukierki poza reglamentacją
• Więcej masła dla dzieci

MAJOWE karty zaopatrzenia można realizować wcześniej, bo już od 25 bm. Od tego też dnia zostaje zniesiona reglamentacja cukierków, a zatem tracą ważność odcinki na te słodycze. W maju jednorazowo dzieci i młodzież otrzymają większą normę masła o 0,25 kg. Będzie ono sprzedawane na odcinek rezerwowy nr 62 kart zaopatrzenia typu „P-1" oraz na kupon R-01 kart typu „0". Podobnie jak w miesiącu bieżącym na odcinki „Huszcz" kart zaopatrzeniowych typu „P" można nabyć zamiast słoniny, smalcu czy margaryny — masło. Utrzymana zostaje w maju możliwość zakupu cukru na mięsne karty zaopatrzeniowe (z wyłączeniem odcinków: „mięso wołowe i cielęce z kością") w proporcji za 1 kg mięsa i jego przetworów — 1,5 kg cukru. Przedłużona zostaje także ważność talonów na obuwie do końca maja.

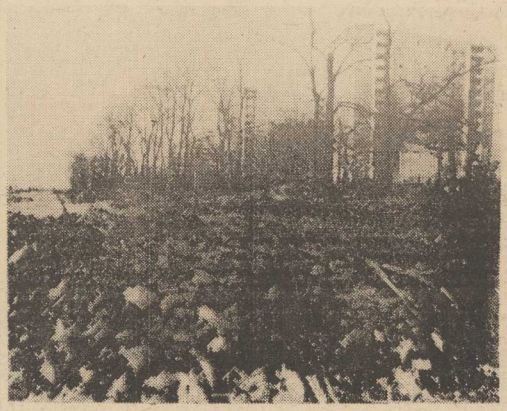

Foto.: Z. Jodkowski

Na placu budowy

„Dzikie" śmietnisko

MIESZKAŃCY osiedli Przyjaźni i Kaliny z zaciekawieniem i wnikliwie obserwują postęp robót na budowie przyszłej linii tramwajowej wzdłuż ul. 26 Kwietnia. Na dowód tego można choćby przytoczyć fragment listu skierowanego do naszej redakcji:

„Proszę o interwencję w sprawie wysypiska śmieci, jakie urządziły sobie niedawno jakieś nieznane przedsiębiorstwa. Nie w Puszczy Bukowej, nie w Lesie Arkońskim (co zawsze na łamach „Kuriera" piętnowaliśmy — przyp. red.), ale w mieście, przy ul. 26 Kwietnia, na wzniesieniu, 200 m za Turzynem".

Rzeczywiście, jak widać na zdjęciu wykonanym przez fotoreportera, nasz Czytelnik ma w pełni rację. Na oczyszczonym już z drzew i zarośli terenie, na którym w przyszłym roku zbudowana zostanie druga jezdnia drogi, utworzono sporą pryzmę kamieni, odłamków cegieł, kawałków kafli piecowych. Prawdopodobnie kierowca któreję z administracji — przeprowadzającej remont starych mieszkań — „skrócił" sobie drogę na wysypisko. Sądzimy więc, że służby porządkowe powinny bez większego trudu odnaleźć i ukarać winnego tego zaniedbania. Tym bardziej, iż — jak dowiedzieliśmy się w Dyrekcji Budowy Tras Komunikacyjnych — nie pierwszy to już tego typu „psikus" wyrządzony mieszkańcom osiedla Przyjaźni.

Dla informacji dodajmy, że na terenie przyszłej drogi nie zobaczymy już w tym roku budowlanych. Dalszy ciąg traktu przebiegać bowiem będzie przez istniejące jeszcze ogrody działkowe, właścicielom których dano możliwość zbioru plonów jeszcze tej jesieni. Także dopiero w przyszłym roku rozpocząć się ma przebijanie pod turzyńskim nasypem kolejowym nowego wiaduktu, pod którym w przyszłości kursować będą tramwaje w kierunku osiedli Przyjaźni i Kaliny.

(mor)

Wszechnica zaprasza

DRUGIE spotkanie, zorganizowane w ramach Wszechnicy Historycznej, odbędzie się dziś, 21 bm. w Sali Świętoborzyców w Zamku. W cyklu, przygotowanym przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego TWP i WDK pod hasłem: „Historia est magistra vitae", wystąpi tym razem prof. dr Henryk Olszewski z Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych Wydziału Prawa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Mówca przedstawi odczyt pt. „Faszyzm a wojna". Rozpoczęcie spotkania — godz. 17.

(jf)

Przygotowanie do egzaminów na wyższe uczelnie

KOMISJA Nauki Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Szczecinie organizuje kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Zajęcia z zakresu materiału średniej szkoły ogólnokształcącej prowadzone będą w następujących przedmiotach: matematyka, fizyka, geografia, historia i język polski. Liczba godzin wykładowych i seminaryjnych z jednego przedmiotu wyniesie około 30. Zajęcia prowadzone będą przez doświadczonych nauczycieli i wykładowców wyższych uczelni. Kurs trwać będzie od 30 kwietnia do 7 maja, wykłady i seminaria odbywać się będą w salach Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie ul. Mickiewicza 16. Zapisy przyjmuje biuro kursu w dniach od 25 do 30 bm. w godzinach od 3 do 17 w budynku WK SD przy al. Wojska Polskiego 68, tel. 368-63.

Notatnik szczeciński

● SM „Dąb" zaprasza wszystkie panie na pokaz kosmetyczny, który odbędzie się w piątek o godz. 17 w SP 65 przy ul. Młodzieży Polskiej 3, a dzieci na muzyczną sobótkę 26 bm. o godz. 11 do świetlicy przy ul. Rydla 100.

● WDK informuje, że przedłuża do 25 bm. termin składania prac na wystawę dorobku zespołów plastycznych i fotograficznych Szczecina organizowaną w ramach Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego. Prace ze szkół podstawowych przyjmuje Klub Garnizonowy przy ul. Wawrzyniaka 5 ze szkół ponadpodstawowych — klub „Pocztylion" przy ul. Dworcowej 20, a z placówek kultury — DK „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2.

● SEKCJA Choreograficzna Klubu Instruktora WDK zaprasza instruktorów tańca na szkolenie nt. Tańce Wielkopolskie" w dniach 23 i 24 bm. od g. 10 w Ognisku Baletowym przy ul. H. Pobożnego 3.

● WOJEWÓDZKI Przegląd Zespołów Tanecznych odbędzie się w DK „Korab" 7 maja o g. 11. Zgłoszenia udziału zespołów szczecińskich przyjmowane są w WDK do dnia 27 bm.

Kronika wypadków

WCZORAJ w miejscowości Stolec w godzinach rannych 6-letnia Monika S. wbiegła nagle na jezdnię i została potrącona przez ciągnik rolniczy kierowany przez Włodzimierza P. Dziecko zmarło w wyniku odniesionych obrażeń. Ok. godz. 19.10 na trasie Targomyśl — Orle samochód Star SZC 026-5 prowadzony przez nietrzeźwego Józefa B. uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca odwieziono do szpitala. O tej samej porze na trasie Stargard Szczec. — Gogolewo Żuk SZA 744V, kierowany przez Janusza J. w czasie wymijania ciągnika przy niezachowaniu odpowiedniej odległości, uderzył w koło przyczepy, odbił się i przewrócił na dach. Janusz J. przebywa w szpitalu.

(eb)

Dlaczego wstrzymano skup?

Pustki w kasie „Surowca", a dłużnicy nie płacą

OD KILKU dni otrzymujemy sygnały od Czytelników informujących nas, że punkty skupu Spółdzielni Pracy „Surowiec" nie płacą gotówką, a... kwitami (po pieniądze należy się zgłosić w późniejszym terminie). Dziś zresztą już nawet kwitów się nie wydaje. Punkty skupu zawiesiły działalność, bo kasa spółdzielni jest pusta.

Dlaczego tak się dzieje? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do prezesa „Surowca" **Kazimierza Gabryela**, który powiedział nam:

— Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, głównie z powodu niesolidności naszych dłużników, którzy od marca są nam winni 9 mln zł, dziś już zresztą dług ten jest większy. Pieniądze te należą nam się za metale kolorowe, które wysyłamy do różnych zakładów je przerabiających. Ściągnięcie należności nie jest jednak rzeczą prostą. Normalny tok postępowania czyli wysyłanie w ślad za przesyłką faktury (następuje wówczas automatyczne inkaso) nie wchodzi w rachubę, ponieważ od pewnego czasu jeden z tych zakładów, a konkretnie Zakład Przerobu Metali Nieżelaznych w Radzionkowie, prowadzi w imieniu własnym i pozostałych globalne rozliczenia ze wszystkimi dostawcami i należności realizuje przelewem.

•

Zakład ten ustalił sobie termin 25 dni na dokonanie przelewu od momentu dostawy, w praktyce jednak trwa to znacznie dłużej. Dodam jeszcze, iż do rozliczeń wprzęgnięto tam komputer, co miało przyspieszyć wszelkie operacje, rzeczywistość jest jednak taka, że całymi miesiącami czekamy na pieniądze.

Staraliśmy się w banku o kredyt, ale nie muszę wyjaśniać, że o to dziś bardzo trudno. Dostaliśmy 1 mln zł kredytu krótkoterminowego (na dwa dni). Przeterminowanie spłaty takiego kredytu oznacza konieczność zapłacenia bardzo wysokich odsetków. Zresztą mi lion złotych to bardzo mało. Przeciętnie każdego dnia wydawaliśmy około pół miliona złotych na bieżące potrzeby (paliwo, wypłaty gotówki za dostarczone nam surowce, itp.). Teraz już po prostu nie mamy pieniędzy. Nadal wysyłamy do naszych odbiorców metale kolorowe i czekamy na przelewy. Oczywiście interweniujemy, ale bez skutku. Staramy się też o kredyt. Może bank uwzględni naszą szczególną sytuację...

* * *

SYTUACJA spółdzielni jest rzeczywiście bardzo trudna. Wprawdzie inni dłużnicy — ci, którzy odbierają makulaturę, złom stalowy, złom ołowiany — płacą regularnie, ale dzienne wpływy nie przekraczają 200 tys. złotych. Zresztą pieniądze te automatycznie przelewane są z kolei na konta tych wierzycieli „Surowca" (opłaty za transport koleją, składki ZUS), którzy w trybie inkasa ściągają ze spółdzielni jej zobowiązania.

Nie od rzeczy będzie i przypomnienie takiego faktu, że na skutek wadliwego ustalenia urzędowych cen skupu i zbytu na metale kolorowe, co obowiązywało przez cały pierwszy kwartał br. (i o czym dwukrotnie pisaliśmy), spółdzielnia poniosła straty w wysokości 4 mln zł. Od kwietnia obowiązują nowe ceny, skup metali kolorowych znów stał się opłacalny, ale — gdy odbiorcy w ogóle nie płacą — zysk ten jest czysto teoretyczny, przynajmniej na razie, póki nie nadejdzie przelew.

Dziś każdy obywatel interesujący się sprawami ekonomicznymi (a któż dziś tego nie robi?), wie co oznacza polityka trudnego pieniądza. Kredyt nie może być podstawą funkcjonowania przedsiębiorstw. Udziela się go na krótko i tylko w przypadkach szczególnie uzasadnionych.

Sytuację Spółdzielni „Surowiec" należy uznać za taki właśnie przypadek. W kasie pusto jest nie dlatego, że rozrzutnie wydatkowano środki, że podjęto się działalności nieopłacalnej, że wreszcie zamrożono środki zaczynając jakąś działalność inwestycyjną, której realizacja przekracza możliwości zakładu. Spółdzielnia nie ma dziś pieniędzy dlatego, że — mimo znanych powszechnie trudności ze zbytem niektórych surowców, choć by makulatury — cały czas prowadziła skup.

CZY trzeba przypominać, że polityka trudnego pieniądza jest integralną częścią programu oszczędnościowego, w którym to programie skup i zagospodarowanie surowców wtórnych jest sprawą niemal pierwszoplanową?

Czy można nawoływać do zbiórki surowców wtórnych, odwoływać się do poczucia obywatelskiego społeczeństwa, gdy składnicom co jakiś czas może grozić zamknięcie, bo jakiś zakład samowolnie wyznaczył sobie wyjątkowo długie terminy spłaty należności?

Dziś możemy tylko apelować do banku o kredyt dla „Surowca", bo punkty skupu trzeba przecież otworzyć. W perspektywie jednak ktoś, kto jest władny zmienić zasady regulowania należności pomiędzy przedsiębiorstwami musi te przepisy dostosować do dzisiejszych realiów. Trudny pieniądz to cenny pieniądz, więc długi trzeba płacić natychmiast!

Maria GROCHOWSKA